

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

# KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, Wielka 53, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej niekrogi i inne niecierpiące zwłok zawiadomienia w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-jej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożycz państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia zwyżające za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop. najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznia	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedynczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. Za odesłanie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

## Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał IV-ty 1913 r.

# KONIAK SZUSTOWA

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364. Dziś **spaniały Café-Concert** — wieczór debiutów i występów! Teatr marjonelek Grałmana. — Satyryk-humorysta Michał Aleszyn. — Polska artystka Kwicidka, francuska Trianora — Polka artystka Regina Saffo. — Artystki rosyjskie R. Bojarska, Wolkowska, Romanowa, Agarska, wiodenka Lucio Lucyna, Rosa Verdio i wiele inn. Początek godz. 12 w nocy. Reżyser L. Gurwicz.

Teatr Ogrodu Botanicznego I. SZUMANA Dziś w wtorek 3 września Trzeci dzień Międzynarodowego Championatu Walki Francuskiej pod zarządem dziennika „Herkules”, na dużą nagrodę m. Wilna. Przyjechał i dziś będzie walczył atleta wesołowski, Jan Szemiak. — Dziś walczą 4 pary: 1) Bostermimowa, do rezultatu Fonsolat—Klomon le Busse; 2) atleta wesołowski Szemiak—Sanjeder; 3) Stiepanow—Mora, atł. Półn. Ameryki; 4) Sobieski—Anatoma. Wspaniale Divertissement, występ wokalin humor. Michała Aleszyna. — Niebawem widowisko: Teatr marjonelek GRAŁMANA, efektywne przy plastycznym Misa Antra. Kinematograf: 1) miesięca tajemnicza dram. 2) Chodź piękni, a ożeń się. Początek o godz. 8½ wiecz. Kasa otwarta od g. 11 rano. Ceny miejsc dostępne od 25 k.

MIŃSK LIT.

Po gruntownym przebudowaniu został otwarty pierwszorzędnym

## HOTEL EUROPEJSKI

urządzony z nowoczesnym komfortem. Czystość, wiewa, telefon w każdym numerze, centralne wodne ogrzewanie, wanny i t. d. 35133 130 w dniach i miesiąc Ceny od 75 kop. do 15 rb. Dzień i miesiąc 130 w dniach. Samochody i powozy wysyłają się na wszystkie pociski. Zarządzający Jan Kaczyński.

## LEONA I ANNY STĘPKOWSKICH

Pensjonat i Szkoła dla źle mówiących i niemych.

Wszelkie wady w mowie usuwamy. Dzieci mogą chodzić do szkół publicznych. Dwudziestoletnia praktyka. Metoda własna. Adres: L. S. Kraków, ul. Batorego № 6, willa № 4. 36485

## „Wsia Wilna” na rok 1914.

Redakcja wydawnictwa „Wsia Wilna” (Św. Jerski Prospekt № 35, m. 1 najuprzejmie prosi rządowe, prywatne i dobroczynne instytucje o natychmiastowe zakomunikowanie najdokładniejszych danych, dotyczących się owych instytucji, jako to: nazwę instytucji, adres i № telefonu, godziny przyjęć, oraz wydawanie informacji, esobisty skład z adresami urzędników, ich rangi oraz stanowiska służbowe. Osoby inteligentne wszelkich stanowisk uprasza się o zakomunikowanie swych adresów i rodzaju pracy. Instytucje i osoby, które zmieniły mieszkania 28 kwietnia b. r., lub mających zamiar zmienić takowe 29 września b. r., uprasza się o nadesłanie swych adresów.

Wszystkie te informacje są potrzebne w celu umieszczenia w wydawnictwie informacyjnym „Wsia Wilna” na rok 1914, które już rozpoczęt drukować.

## Krajowość w czynie.

Są idee, dające powód do tysiącznych nieporozumień w teorii... Poinformowane, komentowane rozlicznie, od dnia swoich narodzin nieledwie stają się czemś różniącym, czemś spornym, tem bardziej spornym, im odleglejszą chwilą ich realizacji. Ale niech tylko nadarzy się sposobność wcielenia ich w jakiś taki czyn, a wnet przestają być straszdytem, przedmiotem walk i waśni. W konkretnym swem wcieleniu idea wszelką utracić bowiem musi większą część krajości, wywytadając co w niej najistotniejsze, najdroższe... Takie myśli snuły mi się, gdy wychodziłem po świeżo otwartej w Wilnie krajowej wystawie ludowego przemysłu. Cóż bo zrodziła ją? Najczystsze, najdroższe, najprawdziwsze poczucie obywatelskie każdego wobec kraju, będącego wspólną wszystkim ziemią rodzinną. Twórcy wystawy tej rozwiązali poniekąd wciąż jeszcze mglisto przedstawiając się dla wielu problem „krajowości”. Uczynili to, sami nie wiedząc może o tem... Ale tak się to dzieje, gdy dochodzą do głosu pojęcia i poczucia, tkwiące w nas instynktownie i mające swe źródło w bezpośrednich porębach serca i woli.

Czyż bowiem miłość do kraju rodzinnego, ów specyficzny patriotyzm, ośmielony skwapliwie pod nazwą „krajowości”, nie jest potrzebą naturalną duszy? Załż zwałczyć go lub wyrwać z siebie można, nawet wówczas, gdy się holduje najbujniejszym politycznym koncepcjom? Nie... Można tylko schować go w głąb siebie, sifumić nieco, wysuwając na front „żnych dążeń i hasel bojowych, nieuniknionych w walce samoobronny, jaskrawe postulaty. Ale to będzie nie-wadomy poniekąd gwałt nad własną swą duszą, która daleko bardziej do kochania i zgody, niżli do nienawiści, walki i zgotowania jest skłonna.

Do tych pagórków leśnych, do

tych łąk zielonych... Igną serca wszystkich wszak, co na zaciętych nieraz wyglądają wrogów, co zdają się żyć każdy innym jakimś celem, idealnie, nie mieszczącym się w granicach dążeń wspólnych, idealnie eksterytorjalnym niekiedy. Patriotyzm narodowe ginących w pognebnieniu siła rzeczy podmiowały ich duchowo, odebrały im spokój, wytraciły z pogodnej równowagi, nadały imy każdej charakter polityczny, nieświeżo i pogmatwały te myśli. Więc kłóca, więc różnią się ze sobą dziś pragnienia i drogi litwina, białorusina, polaka... I każdy dąży przedewszystkiem o siebie. I każdy w równym stopniu odbiegł prawie od możności skupienia dążeń wspólnych przy jednym wspólnym kochaniu... Ale kochanie to jest i tai się het w głąbiach ludzkich, i żyje, choć co dzień staje się coś, co je przygasi winno. I chociaż naszą miłość pochłania głównie naród: polaków — polski, litwinów — litewski, to przecie i słowo „kraj” nie straciło dla nas po dziś dzień uroku ani treści. Tylko zdaje nam się, iż w stosunku do „kraju” jakieś mniejsze, letnie jakieś uczucie wystarcza... Że tej miłości nie trzeba dawać całego siebie.

Błąd to niezmierzony... W chaosie bitwy ciągłej i w uniesieniu rozpaczy tak często widzi się źle niejedno i o niejednym zapomina. Opamiętaniem się jakdyby jest więc czyn, wyrazem troski naszej o cały kraj będący, o ten kraj, w którym jeszcze pogwar kłótni rozbrzmiewa, lecz los lepszy którego nie w kłótniach. Wyrazem takiej troski jest o lud wiejski dbałość, bez względu na to jakim mówi językiem przy narzeczm. Z ludu tego niby z gliny przedziwnej, twardej jak cement, zdźwignie się nowe życie, nowe jutro, byt nowy, narzeczm. Był ludowi temu podać rękę w potrzebie, byle ludowi temu duszę rozwidnić. Był poznać, byle podnieść lud ów wszechstronnie. Od jego bowiem losów — los kraju naszego zależy, a zaś od losów kraju, dalsza

przyszłość nas wszystkich wśród tych pagórków, błot czy lasów osiadłych, i tych nawet, co tłumem żyją gorączkowo po miastach. Nie w czwartym wymiarze przecie dokona się to wszystko, czego różnie pragniemy, jeno na ziemi kraju tego. Więc przez jego pomyślność wiedzie droga do ziszczenia snów naszych, O tem mówić się nie dość często, w hasłach takich wespół coś jakby chęć zbytniego zlokalizowania uczuć...

Tego ostatniego dokonać nie potrafi wykretne doktrynerstwo, krejące z hasel teoretycznej „krajowości” jakieś, na przedce wymyślone, bicz na marzenia wielkie, które być muszą... Natomiast ta „krajowość” co wywodzi się z serca, z przywiązania odwiecznych, z mlekiem matki wycassych, z tradycji, z miłości braterskiej, z wspólnej męki i z wiary w owocność pracy wspólnej — ta „krajowość” nie nam z duszy nie skradnie, wszystkim tylko walce z losem czyniąc w porozumieniu latwiejszą. Takiej to „krajowości” wyznawcami są — zda mi się — ci, co w wielkiej sali w Wilnie zgromadzili wytwory rąk ludu, po polsku mówiącego, po litewsku, czy po białorusku. Stają oni przed nami jako rzecznicy prawdy wielkiej, nie obrażającej żadnego narodowego uczucia, ale też przez to właśnie dla nas wszystkich tak ważnej. Prawdy tej sens bije z onej wystawy: ustatwiny w kraju naszym walki i swary, lub gdy ustać nie mogą niechże przynajmniej przerasta je i zwolna głuszy wspólny obok siebie żyjących ludów dorobek. Myśląc o tem, spełniamy przykazanie największe — trwać i przetrwać chcących. Tak to i w taki sposób ożywić winna wystawa przemysłu ludowego, wystawa piękna w dążeniu i w pomyśle — niezbędny nam i bynajmniej nie straszny, gdy rozumiany mądrze — patriotyzm krajowy...

W. B.—ski.

## Jubileusz J. Korzeniowskiego.

W dniu dzisiejszym upływa lat 50 od zgonu Korzeniowskiego. Zamieszczając w odcinku charakterystykę znakomitego pisarza pióra prof. T. Grabowskiego, przypominamy główne daty biograficzne.

Józef Korzeniowski urodził się 19 marca 1862 r. w Galicji w pobliżu Brodów, gdzie ojciec jego posiadał mały folwark i gdzie pierwsze lata dzieciństwa spędził. Początkowo nauki odbierał w domu; w ósmym roku życia oddany był do szkół normalnych w Brodach a następnie do t. zw. austriackiego gimnazjum w Zbarażu, gdzie przebywał klasę pierwszą, czyli infimę. Bezdzietny wuj wziął go potem na wychowanie i oddał do gimnazjum w Czerniowach, gdy jednak młody Józef pod koniec roku szkolnego przysłał matce na imieniny powinowactwo niemieckie i list w tym samym języku, ojciec, wyrzekając się opieki mającego wuja, kazał natychmiast synowi do domu wracać.

Od r. 1883 Józef Korzeniowski kształcił się w Krzemieńcu. W roku 1819 Adam ks. Czartoryski zwrócił uwagę na niepospolitą zdolność młodzieńca i wyjednał mu w Warszawie miejsce nauczyciela przy jednaku synie generała W. Krasńskiego, późniejszego genjaluim poeie Zygmuncie. Wkrótce jednak Korzeniowski porzucił zawód nauczycielski i przyjmuje pracę w bibliotece ordynacji Zamojskich, gdzie pozostaje do r. 1823. W tymże roku żeni się z córką malarza Vogla i otrzymuje wakującą po Felisim katedrę literatury polskiej w Krzemieńcu. W r. 1833 obejmując miejsce profesora adjunkta języka łacińskiego i starożytności rzymskich w uniwersytecie kijowskim, wreszcie w ciągu pió roku wykłada tamże literaturę polską. W r. 1837 mianowany został dyrektorem gimnazjum

w Charkowie i zarządzającym szkołami w całej guberni charkowskiej. Tam wiele pracował, pisząc dramaty, tragedje i komedje. Przeniesiony w r. 1846, na własne żądanie, na posadę dyrektora gimnazjum w Warszawie, mianowany został w kilka lat wizytatorem szkół, członkiem rady wychowania, a w r. 1861 dyrektorem wydziału oświecenia publicznego. Ustawa o edukacji w Królestwie Polskiem z r. 1862 jest jego dziełem. W r. 1863 otrzymał na własne żądanie uwolnienie od służby i wyjechał do Dreżna, gdzie 17 września tegoż roku życie zakończył.

Z okazji dzisiejszego jubileuszu dwaj wybitni pisarze poruszyli kwestję znaczenia Korzeniowskiego dla chwili obecnej i wypowiedzieli się wręcz odmienne. P. Jan Lorentowicz w dod. do „Nowej Gazety” pisze, że z młodszego pokolenia nikt już prawie nie zna Korzeniowskiego, który był jednak „dla kilku pokoleń jednym z najpoczytniejszych pisarzy polskich”. Główną przyczynę tego faktu L. upatruje we właściwościach talentu Korzeniowskiego.

„Społeczństwo, wychowywane w niewoli, stawiało pisarzowi żądania, aby je nauczał, prowadził, wskazywał najlepsze ścieżki codziennego, praktycznego życia. Pisarz, obdarzony genjuszem, żądającym tym nie poddaje się łatwo; przeciwnie — sam toruje nową drogę. Korzeniowski genjuszem nie był. Posiadał talent wybitny, ale talent ten walczył wciąż musiał z warunkami wrodzonego temperamentu i uosobienia autora „Faleusza Bezimiennego”. Korzeniowski miał bowiem sentyment, ale brakło mu zpełnienia głębszego uczucia. Najwięcej imponowały mu we wszystkim: ład, spokój, umiarkowanie, rozsądek, porządowanie na małym, praktyczność życiowa. Już po napisaniu szeregu „poezji” Korzeniowski doszedł do wniosku, że „poezja rozpala namiętność i spuje ludzi” i zamierzył oddać się naukom moralnym. Niewątpliwie jednak a niekiedy wprost wybitny talent pisarski przeważał: Korzeniowski został twórcą literackim i przez pięćdziesiąt lat tworzył dramaty, komedje, powieści, opowiadania. Poeta nie był nigdy, chociaż pisał wiele, zrazu mozolnych, później gładkich i dobrze skonstruowanych wierszy i chociaż wykladał teorię poezji. To też pomimo całego kunsztu i mądrej budowy, pomarły zupełnie jego dramaty. Był on u nas przeciw pierwszemu, który się poważnie zstanawiał nad rzemiosłem dramatycznym: „W dramacie — pisal — każde słowo, każdy ruch jest znaczący, jest ogniwkiem łańcucha, który się ciągnąć powinien bez najmniejszej przerwy”; „falsz w charakterze, falsz w położeniu jednej z osób odbija się wszędzie i szczegółami, z największym talentem oddany, zagładzi się nie da”. Niestety, temperament stawał, pomimo takiej świadomości środków, moonych dzieł: Korzeniowski nie mógł sobie przyswoić gorącego, namiętnego sposobu malowania uczuć, bo sam był zawsze chłodny, rozważny, umiarkowany. To też, dopiero po śmierci twórcy „Panny meżatki” wyjaśniono jego zaśluby w konstrukcji dramatu polskiego: on to był u nas pierwszy chronologicznie, który wprowadził dialog istotnie dramatyczny; on pierwszy wylamał się a pseudo-klasycznych reguł jednoci czasu w sztuce.

Teoria przecie sama w sztuce, jak enoia bez uczynków, jest martwa: zasługi Korzeniowskiego w rekonstrukcji dramatu polskiego zostały zapomniane, gdy genjusz Słowackiego za jednym zamachem zniósł zapory starej poetyki pseudo-klasycznej. On to później, nie zaś Korzeniowski, dyktował prawa swobody w kompozycji swoim następcom. Zdarzyło się nawet że stara teoria zesła na drugi plan, gdy z nią związał swoją sztukę inny wielki talent. Mówimy tu o Fiedrze: jego „komedja typów” żyje, a komedje Korzeniowskiego, w których poraż pierwszy pojawił się indywidualny charakter, pogasły przeważnie w niepamięci. Żyją tylko te, w których ocalała poezja („Karpacy Górnel” np.).

Zgola, zda się, beznadziejnie uległy zapomnieniu powieści Korzeniowskiego. Czytał je pochlebnie przez dziesięć lat cały kraj. Pofuła gawędą, dotyczącą szarych zabiegów życia, dogadzała społeczeństwu, pogrążonemu w przymusowym zastój. Korzeniowski nie miał w sobie ani żłłbia rewolucjonizmu: pochwałal wszelka mierność, aże, lojalnie spełnianie obowiązków, oszczędzanie, porządek, a na małym, spokojnym pracu. Wiele z jego zasług zyskało później rozgłos, gdy wystąpił pod nazwą „pracy or-

ganicznej”; ale tam był program społeczny, u niego zaś — rozsądna gawęda człowieka, posłusznego jedynie nakazom swego temperamentu. „Szlachetna tendencja” wielu utworów powieściowych Korzeniowskiego wywoływała gwałtowne polemiki; publiczność przecie z rozkoszą chłonła te zrzeczne opowiadania, te przydługie badania charakterów, albowiem autor przemawiał głównie do jej rozsądku. Są w powieściach Korzeniowskiego stroniące pięknie, niema — porwijające, niema „niezapomnianych”. I dlatego — pozostały jedynie w mętnych wspomnieniach z młodości dzisiejszego pokolenia czterdziesto lub pięćdziesięcioletniego”.

Inaczej sądzi Debicki w niedzielnym numerze „Kurjera Warszawskiego”. Artykuł jego kończy się następującymi słowami:

„To pewna, iż pomimo trudnego współzawodnictwa z talentami doby ostatniej Korzeniowski nie należy jeszcze do pisarzy umarłych. Powieści jego są czytane — i to nie tylko przez historyków literatury. A z pewnością niejedną z nich zbłądziła pod dach rzemieślnika i robotnika polskiego. Najwyższy to tryumf dla pisarza i największy dowód żywotności i siły jego talentu.”

Ta próba czasu, jaką przetrwały już dzieła Korzeniowskiego, jest dobrą dla nich wróżbą na przyszłość. Trwać one będą i w następnym pięćdziesięcioleciu, przekazując imię znakomitego pisarza oraz dalszym pokoleniom wraz z rozsądką cześcią dla je go zasługi.”

Szególnie ciekawym w pięknym artykule utalentowanego poety jest szereg następujący: „Dogasająca dusza poety zdołała się na jeden z najpiękniejszych akordów, jakie wypłynęły z niej kiedykolwiek. Korzeniowski napisał był wówczas na krótko przed zgonem, „Nasza prawda”, senon wierszem z życia Polski w r. 1863, jeden z najpiękniejszych pomników liryki tego czasu, wykąpany w gorącym uczuciu patriotycznym”. „Niestety, utwór ten najmniej znany jest ogółowi, aczkolwiek na nim budować można przypuszenie, że ta ostatnie były dla pisarza latami głębokiego przelomu wewnętrznego, że w samotnych rozmyślaniach, czyniąc rachunek swój z życiem, przeczłował niejedną myśl własną, która była powodem istniejącego pomiędzy nim a krytyką rozdzwoiku”.

„Odechodził musiał ze świata innym, wywołanym całkowicie z peji munduru urzędniczego, który do niego przyszedł i tak długo opinał jego duszę, a był przeskądni nie tylko dla artysty, lecz i dla obywatela”.

„Przypuszczenie to potwierdza ostatek jego wola, spisana w maju 1862 r., gdzie między innymi znajduje się taki ustęp zamiany: „Wszystkim tym, którzy mi za życia nie sprzyjali, którzy mi jakkolwiek wyrządzili krzywdę, przebaczam z całego serca, nawet Klaczeza i Siemienskiemu, prosząc Boga, aby im dal tyle dobrej woli, ile mają zdolności i nauki”.

„Tak mógł pisać tylko człowiek, który stanął już ponad sobą i ponad wszystkim i w wóliby, niełostopnych przedtem, spojrzal na życie”. „W tem przytoczonym miarce się zarazem wskazywano, jak głęboko obeszły i jak bardzo bolały autora „Krwawych” zarzuty, postawione mu przez dwu koryfeuszów krytyki ówczesnej”.

## Szkoła gospodarstwa wiejskiego dla kobiet.

Od lat czterdziestu kilku istnieją w Krakowie „Wyższe kursa dla kobiet imienia Baranieckiego”, znane zaszczytnie i w naszym kraju. Nie rywalizując z uniwersytem, kursa te ułatwiają jednak nabycie wyższego ogólnego wykształcenia, na poziomie uniwersyteckim. Pierwotnie składały się one z 2-eh wydziałów: literackiego i przyrodniczego. Według nowych programów, nauka w obydwóch tych wydziałach trwa 3 lata. Zarząd kursów nie poprzestął jednak na rozwijaniu istniejących wydziałów, ale tworzył nowe w miarę, jak życie wysuwało nowe potrzeby. Tak powstał wydział artystyczny, tworzący szkołę sztuk pięknych dla kobiet, dla których dostęp do Akademji jest zamknięty. Później otwarto „wydział pracy społecznej”, w celu przygotowania słuchaczek do pracy pedagogicznej i do działalności społecznej. Najnowszym uzupełnieniem kursów Baranieckiego jest „wydział gospodarstwa wiejskiego”, utrzymywany przez Towarzystwo „Ko-

biące wiejskie gospodarstwo” w Krakowie.

Wydział gospodarstwa wiejskiego ma kurs dwuletni. Kurs pierwszy poświęcony jest naukom przyrodniczym (fizyka, chemia, geologia, fizjologia zwierząt, higiena) i higienie. Na kursie drugim wykładane są: rolnictwo, gospodarstwo w obrze, mleczarstwo, hodowla trzody chlewniej, hodowla drobiu, ogrodnictwo, użytkowanie owoców, pszczelnictwo i rachunkowość gospodarcza. Rozkład godzin jest tak ułożony, że osoby, znające nauki przyrodnicze, albo nie mające czasu, mogą wysłuchać przedmiotów gospodarczych w ciągu jednego roku. Na kursie I w półroczu zimowym jest 19 godzin wykładów, w letnim 13, na drugim w zimowym 17, w letnim 18 godzin tygodniowo.

Uczenicami zwyczajnymi kursów Baranieckiego zostają osoby z ukończoną szkołą średnią, otrzymując one po ukończeniu kursów i zdaniu egzaminów odpowiedni dyplom. Osoby, nie mające świadectwa szkolnego, mogą być przyjęte na egzamin na uczennice nadzwyczajne, które nie otrzymują po ukończeniu kursów dyplomu, lecz jedynie świadectwo ze zdanych egzaminów. Uczennice opłacają jednorazowo (na cały czas pobytu) wpisowe w ilości 6 koron i półroczną opłatę za naukę w ilości 80 koron (albo 35 rb.). Za tę kwotę uczennice te będą mogły chodzić także na wykłady innego wydziału, ale tego samego kursu, bezpłatnie. Słuchaczki, zapisując się na osobne przedmioty, czyli hospitantki placą co roku wpisowe 4 kor. i tyle razy po 5 koron za półroczne, ile godzin tygodniowo dany przedmiot jest wykładany. Wszystkie kandydatki muszą mieć co najmniej 16 lat skończonych i złożyć metrykę i świadectwo szkolne.

Rok trwa od 1 października n. st. do końca czerwca i dzieli się na dwa zupełnie równe półroczna, po upływie każdego z nich jest 25 dni przeznaczonych na półroczne egzaminy. Wpis rozpoczynają się na 10 dni przed początkiem każdego półroczna, a więc trwają od 7 do 17 (20—30) września i od 19 do 29 stycznia (1—10 lutego) każdego roku.

## Wybory do komitetów rodzicielskich.

Dnia 8 (21) września w szkole p. Winogradowa odbędą się wybory komitetu rodzicielskiego; zaproszenia już rozesłane. Dobrze byłoby, aby rodzice jaknajbardziej się zebrali. Wtedy mogliby wybrać odpowiednich ludzi do komitetów rodzicielskich. Wprawdzie komitety są bardzo ograniczone w swej działalności, jednakże w niejednej drobnej na pozór sprawie mogą wywzżyć pożądaną wpływ. Niektórzy np. rodzice woleliby, żeby codziennie uczniom wysuwano stopnie do dziennika, ponieważ wtedy natychmiast donuczyłby dzieci lekcji niemiamej. Rzecz łatwa do wprowadzenia, a możeby usunęła konieczność dopełniania załości z tygodnia i wypozynek niedzieli uczyniłaby zupełnie innym. I takich rzeczy wieleby się znalazło zapewne. Wobec zaś nowego okólnika ministra oświaty trzeba byłoby załatwić sprawę rozrywek młodzieży. Jak dzieci mają spędzać chwile wypozyunku, jest to rzecz doniosła. O-tóż może komitety mogłyby urządzić jakieś odczyty, pokazy latarni magicznej, kinematografy szkolne. Zapewne każdej szkole z osobna trudno tem się zająć, lecz możliwe to jest dla kilku szkół, jak wskazywał przykład Warszawy, gdzie urządził kinematografy dla młodzieży. Wpierw zaś parę razy na tydzień zamówiono w jednym z prywatnych kinematografów przedstawienia dla dzieci i młodzieży. Dlatego ten ostatni sposób dał się zastosować w Wilnie. A gimnastyka, place do zabaw i t. p. Wszystko to sprawy dość ważne i warto się nimi zająć. Dlatego od lat kilku niema komitetów rodzicielskich w szkole żeńskiej Winogradowej! Zdać mi się, iż od załącza z nauczycielem matematyki. Służność bodaj miał kierownik szkoły w roku zesłym, mówiąc, iż dla dzwiczek komitety rodzicielskie mogą uczynić więcej, niż dla chłopców. Oby w tym roku rodzice

licznie się zebrałi, okazując w ten sposób zajęcie się żywe wychowaniem swych dzieci.

Informacje i pogłoski.

Wykłady dla właścicieli ziemskich i administratorów.

Staraniem wileńskiego oddziału kowieńskiego Towarzystwa rolniczego, w dniu 16, 17 i 18 września st. st., odbędą się w m. Wolkuski (4 wiorsty od Wolkowierza), trzydniowe wykłady znanych prelegentów: profesora S. Biedrzyckiego i inżyniera Iwaszkiewicza, z dziedziny mechaniki rolnej—teoretycznej i praktycznej. Wykłady te przeznaczone będą dla gospodarzy rolnych i ich fachowo wykształconych zastępców.

Dotąd w Kowieńszczyźnie nieważnymi wykłady prof. Biedrzyckiego li tylko dla kowali i mechaników wiejskich. Obecnie zaś mają na celu uświadomienie właścicieli ziemskich, ich administratorów i poważniejszych dzierżawców, czego należy wymagać od mechaników i robotników, prowadzących maszyny. Będą to nader ciekawe i cenne wskazówki, których brak wszyscy dotąd odczuwali dotkliwie. Oplata za wykłady wyniesie po 10 rb. od osoby. Deklaracje nadsyłać należy na imię p. M. Zyckiego pod adr. Wolkowierz, syndyk rolnicy. Słuchacze wykładowi zobowiązani będą stosować się do regulaminu prof. Biedrzyckiego odnośnie do technicznej strony wykładowi. Pożądaną i wielce korzystną informacją będzie własnoręczna praca słuchaczy, wykonywana pod kierunkiem profesora Biedrzyckiego i inżyniera Iwaszkiewicza oraz przy pomocy specjalistów - monterów. Początek wykładowi 16 (29) września o 10 godz. rano. Zamieszkiwanych słuchaczy oczekiwać będzie w Wolkowierzu 15 (28) września komitet organizujący wykłady, do którego składu wchodzi p. Franciszek Kończak, Antoni Komar, Stanisław Michałowski i Marjan Zycki.

Drzewica.

Przed reformą samorządu miejskiego.

Niedawno informowaliśmy, że gubernatorzy na Litwie i Rusi rozestali do prezydentów miast okólnik, żądając przedstawienia przez d. i (14) października danych statystycznych, dających pojęcie o całokształcie i składzie ludności miejskiej pod względem stanu majątkowego, rodzaju zajęcia, wykształcenia i t. p.

Okólnik taki został też przesłany przez gubernatora wileńskiego do prezydentów miast naszej gubernii. Należy dodać, że okólnik wymaga podziału ludności wedle narodowości. Do okólnika załączone są drukowane formularze. Formularz co do podziału na narodowości zawiera uwagę, że przy określeniu osób pochodzenia rosyjskiego należy mieć przedwzrostkiem na względzie język, używany w życiu domowym; wyznaczenie zaś należy uważać za cechę drugorzędą i pomocniczą.

Okólnik ministra oświaty.

„Dziś” notuje pogłoskę, że minister oświaty Kasso pownie zażądał od kuratorów okręgów naukowych, wileńskiego i warszawskiego, informacji o liczbie nauczycieli polaków w szkołach średnich rządowych i prywatnych, o ich przekonaniach politycznych, o poprzedniej służbie i t. p.

Projekt ustawy prasowej.

Projekt ustawy prasowej, jak informuje prasa rosyjska, wpłynęła do Dumy w początkach października. Ogromna większość artykułów ustawy pozostała w redakcji poprzedniej. Październikowcy zapowiadają, że projekt będzie miał widoki przejścia w Dumie, jeśli podstawa jego będzie zasada odpowiedzialności wyłączenie sądownej, jeśli będą z niego usunięte wszelkie kary administracyjne i na mocy postanowień obowiązujących, wreszcie jeśli usunięta zostanie wszelka cenzura. Słowem w projekcie, wedle opinii październikowców, powinna pozostać tylko odpowiedzialność redaktora przed sądem.

Ostrzeżenie.

Niedawno pisaliśmy o rozporządzeniu władz centralnych w Petersburgu, ostrzegającym przed emigracją z państwa do Urugwaju, która wzrasta skutkiem usilnych i zwodniczych zabiegów rozlicznych konkurencyjnych Towarzystw przewozowych transatlantycznych. Owo rozporządzenie, z polecenia gubernatora wileńskiego, zostało już na miejscu zakomunikowane wszystkim naczelnikom ziemskim ażeby jak najszybciej powiadomiono ludność włościańską o niebezpieczeństwie emigracji do Urugwaju.

Sukcesje po muzykach.

Ministerjum spraw wewnętrznych opracowuje projekt ustawy, dającej prawo rosyjskiemu towarzystwu muzycznemu do spadkobrania nieruchomości po zmarłych bezpotomnie i bez spadkobierców muzykach w państwie.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Zazwyczaj czytający ogół, jak i szerza publiczność, interesująca się naszym życiem społecznym, musi pamiętać o wykrzytych w roku ubiegłym nieporządkach w sprawowaniu ksiąg i wyników z tego powodu niedoborze kasowym w składzie Wil. Tow. Rolniczego. Bez żadnego logicznego związku z tymi nieporządkami otrzymałam w styczniu r. b. dymisję z posady pomocnicy buchaltera, a na wystosowane do Rady Towarzystwa Rolniczego podanie z prośbą o zbadanie mnie i wysłuchanie, odpowiedziano mi krótko, że słuchać moich wyjaśnień Rada nie chce, a dymisję udzieliła mi za niedbalstwo (niebrzoźność). Obecnie z polecenia tej samej Rady wypłacono mi gratyfikację za rok ubiegły w stosunku trymiesięcznej pensji. Uważając, że ubliżyłabym sama sobie, gdybym skorzystała z tej niespodziewanej i nieskonsekwentnej łaskawości Rady Tow. Rolniczego, składam otrzymaną gratyfikację, w kwocie 195 rubli, na rzecz polsk. Tow. gimnastycznego „Sokol”.

Z wysokim szacunkiem

Józefa Kupściówna. P. S. Sprawy tej nie załatwiłam we właściwym czasie, tj. po otrzymaniu zaraz gratyfikacji, z powodów niezależnych odemnie.

Witno, dn. 3 września 1913 r.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, we środę — św. Rozalii P., węd. now. st. — Stygim. św. Franciszka. Jutro — św. Wawrzyńca i Justyniana P. W., węd. now. st. — św. Józefa W., Irany M.

Temperatura. O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał + 19°.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Posiedzenie komisji. W przyszły piątek, o godz. 8, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji bibliotecznej, celem omówienia spraw następujących: Przedewszystkiem chodzi o wyznaczenie kredytu na potrzeby biblioteki miejskiej w preliminarzu na rok 1914. A dalej o sprawozdanie z obrotu sum dotąd wyasygnowanych na bibliotekę, tudzież stwierdzenie, jak zostały spełnione zamówienia komisji bibliotecznej i jak stoi sprawa inwentaryzacji bibliotecznej.

— W Radzie miejskiej. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej między innymi figurują sprawy następujące: rozpatrzenie projektu opodatkowania zakładów, podlegających obciążeniu podatkiem od wyzinku; sprawozdanie komisji kontrolującej roboty wodociągowej - kanalizacyjne; wybory do komisji rewizyjnej skutkiem złożenia mandatów obecnej komisji; starania właścicieli domów w kolonji Montwilowskiej na Lukiszkach w sprawie nadania nazw ulicom w kolonji.

— Teren działalności. Policmajster wyznaczył następujący rejon działalności dla nowoutworzonego nowomiejskiego oddziału miejskiej straży ogniowej: Zakret, Nowe Miasto, Nowe Zabudowania i Kominy. Policja powinna o każdym wypadku pożaru w powyższych granicach bezwzględnie zawiadamiać kancelarię policmajstra.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Z „Lutni”. W nadchodzącą nie-

dział, 8 (21) września, „Lutnia” czynną będzie dwukrotnie. O godz. 3 po poł. na przedstawieniu popularnym po cenach najniższych i wieczorem o godz. 8 m. 15 na przedstawieniu dramatycznym. Program widowiska popołudniowego, przeznaczanego dla jankieszerszych warstw, zapowiada „Pieśń przetrwaną” E. Orzeszkowej i Z. Przybylskiego, która doznała tak gorącego przyjęcia na wieczorze inauguracyjnym, oraz dział koncertowy, składający się z produkcji chórow, orkiestry i występów solowych.

Przedstawienie wieczorne wypełni doskonała sztuka Leopolda Swiderskiego „Ojcowizna”. W sztuce tej autor porusza temat wielce aktualny: wyzbywanie się przez obywatelstwo nasze ziemi rodzimnej. W wykonaniu sztuk bierze udział cały personel komedijowy pod reżyserją p. Kliszewskiego. Sztuka otrzymała nową wystawę.

Zamawianie biletów rozpoczyna się od czwartku w kancelarii „Lutni”.

— Koncert p. Skalskiej. W czwartek, 5 (18) b. m., w lokalu szkoły muzycznej Treskina (plac Katedralny 4) o godz. 8 wiecz. odbędzie się koncert sympatycznej śpiewaczki p. Skalskiej. P. Skalska w niedzielę z powodzeniem występowała na wieczorze inauguracyjnym „Lutni”.

— Teatr polski. Budowa gmachu teatru polskiego na Pohulance zbliża się ku końcowi. D. 6 (19) września w obecności inżyniera gubernialnego ma być dokonane próbné obciążenie balkonów.

S A D Y.

— Za zżelenie policjanta. P. Tysser jako członek Tow. opieki nad zwierzętami, widząc przepelnioną tramwaj, zatrzymał go i poprosił nadliczbowych pasażerów, aby opuszcili tramwaj. Oparli się temu żądaniu jedynie jakiś Fajm, więc stójkowy musiał interwenjować, za co Fajm go zżewnił od ostatnich słów. Sędzia pokoiu skazał Fajm na 15 rb. kary lub 3 dni aresztu.

— Za zerwanie umowy sprzedajej. W r. 1908 ziemianin Henryk Sycianko zawarł umowę z Wil. Bankiem Ziemskim o kupno-sprzedaz domu w Witebskim. Bank jednak w terminie wskazanym odmówił dokonania aktu alienacyjnego. Sprawa została skierowana do sądów i oto po 5 latach różnicy przewlekła została ostatecznie zdecydowana w d. 2 (15) b. m. P. Syciance sąd przyznał do Banku P. Sycianego 77,000 rb. wraz z procentami od tej sumy i wydatkami sądowymi. Ze strony p. Sycianki stał mecenas Rymowicz z Petersburga, zaś interesy Banku popierał mecenas wileński: Sumorok i Znacznyski.

R O Z N E.

— „Pracowite piątki” wkrótce zaczęła swoją działalność, tak jak w roku zeszłym pod protektorem księżnej Michłowej Ogińskiej. Organizatorki żywią nadzieję, że jak w latach przeszłych nasze panie nie odmówią swej pomocy w tak chwalebnej pracy; ilość dzieci z każdym rokiem się zwiększa. Przeszłej jesieni, jakkolwiek było 1040 ubrań, jednak 300 białek zostało skrzywdzonych. Z pewnych danych wiemy, że niektóre ochotnicy mają o wiele więcej dzieci, niż roku przeszłego. To zmusza wnieść zapukać do serc litosiwych z prośbą o pomoc dla tej naszej najbardziejżej dziatwy z suternej i poddaszy. Wszelkie ofiary od najmniejszych składak można w redakcjach „Kurjera Litewskiego” i „Gazety Codziennej”. Nie omieszkamy zawiadomić osoby, pragnące brać udział w szczytu, o dniu rozpoczęcia się „pracowitych piątków” i o rozdawnictwie roboty.

— Wybory do Rady państwa. Jutro, d. 5 (18) września odbędzie się wybory na posła do Rady państwa z gubernji wileńskiej. Dziś zaś w lokalu zimowym klubu Szlacheckiego ma się odbyć zgromadzenie przedwyborcze.

Ogledziny kościoła.

Od prezesa oddziału Wil. Towarzystwa Technicznego otrzymaliśmy, z prośbą o zamieszczenie, wzmianki treści następującej: „Upraszam się pp. członków wileńskiego oddziału Cesarskiego Towarzystwa technicznego o przybycie dzisiaj, o g.

3 po południu, na róg Tambowskiej i Archaniejskiej ul. dla wspólnego obejrzenia budującego się żelbetowego (żelazno-betonowego) kościoła imienia Serca Jezusa”.

— Gubernator, szambelan Wierwinka, w poniedziałek ubiegły wrócił z wycieczki służbowej na powiat trocki i we wtorek udał się w towarzystwie urzędnika do specjalnych zleceń, Pieszkowa, do Kijowa, ażeby wziąć udział w uroczystości odsłonięcia pomnika dla Stolypina.

— Wszczęświatowy turysta. P. J. Mikulec, chorwat z pochodzenia, odwiedził wczoraj naszą redakcję, jako gość Wilna. P. Mikulec, liczący obecnie 35 lat wieku, postanowił zdobyć premjum międzynarodowe dla piechurów w kwocie 60 tys. rubli, zobowiązując się do obejścia łądów kuli ziemskiej w ciągu czterech lat.

Turysta pokazywał nam bogaty swój zbiór medali, ofiarowanych mu przez wielu zwłazszcza wschodnich władców i dygnitarzy, tudzież księgi poświadczeń, gdzie między innymi mieliśmy możność oglądania podpisów słynnego admirała Togo i nie mniej znakomitego prezydenta Rzeczpospolitej chińskiej, Juanszykaja. P. Mikulec zabawi w Wilnie jeszcze parę dni.

— Protokół na Kitzę. Miejski lekarz sanitarny dr. Wilejszys sporządził protokół dla pociągająca do odpowiedzialności sądowej właściciela masarni przy ul. Wileńskiej, Kitzę, za niechlujne utrzymywanie pracowni.

W Y P A D K I.

— Znaczną kradzież. Wczoraj, w dzień, nieznanymi złoczyńcy dostali się do mieszkania nieobecnego w mieście p. Koczana, zamieszkałego przy ul. Chersońskiej w d. Prozorowa. Złodzieje spłądowali wszystkie komody i szafy. Wysokość szkód poczynionych tymczasem nieznadoma, lecz przypuszczają, że jest ona znaczna.

— Upadek z wozu. Wczoraj o r. 9 rano, na rogu ul. Świętojejskiej i Zandarmarskiego zaułka spadł z wyładowanego wozu 15-letni woźnica Strielcow i odniósł tak ciężkie obrażenia, że Pogotowie odwiezło go w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Jakuba.

— Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 14 wypadkach, w tej liczbie 3 wypadki na miasto i 11 opatrunków na stacji.

Przyjechali do Wilna:

(Hotel Europejski): ob. Stanisław Rapięcki, ob. Władysław Chadyński, ob. Karol Ławicki, ob. Józef Wendorf, ob. Adolf Hryniewski, ob. Wilhelm Chevalier, ob. Jan Tyminiński.

(Hotel St. Georges): ks. Marija Drucka-Lubecka, hr. Feliks Broel-Plater, hr. Elżbieta Broel-Platerowa, hr. Józef Broel-Plater, mec. Aleksander Lednicki, mec. Zygmunt Pawłowicz, ob. Aleksander Blumberg, ob. Henryk Sycianko, ob. Edmund Świętorzecki, ob. Mikolaj Biskupski.

(Hotel Sokolowski): ob. Edward Wierzbolowicz, ob. Stefan Jachowski, ob. Kazimierz Dydzinski, ob. Adam Sylwestrowicz, ob. Szymon Wysłokiński, ob. Justyn Ertman, ob. Daniel Kospudziński, ob. Anna Siesiecka, ob. Tomasz Złotnicki.

(Hotel Nizkowskiego): ob. Antoni Swolicki, ob. Bronisław Wróblewski, ob. Aleksander Łopaciński, ob. Tekla Łopacińska, ob. Ewelina Koziołłowa, ob. Florenty Dłuski, rz. r. st. Aleksander Głebow, ksiądz Jerzy Krokiniak, ksiądz Franciszek Kurojitis, ob. Kazimierz Chelnowski, ob. Ewelina Chelnowska, ksiądz Hotownia.

PROWINCJA.

M I N S K.

— Rewizja biura adresowego. W d. 1 (14) b. m. odbyła się zwykła rewizja biura adresowego przy miejskiej policji.

— Nadużycie. Niedawno pozbawił się życia pracownik firmy Singera, Bratkowski, który znalazł śmierć pod kołami pociągu. Obecnie wyjaśniło się, że przyczyną samobójstwa było roztrwonienie z kasy firmu stu rubli.

— Tandeta budowlana w naszym mieście co raz bardziej rozpowszechnia się, częstokroć grożąc życiu mieszkawców nowozbudowanych domów. Teraz naprzykład w domu Berkowskiego przy ulicy Zacharzewskiej zarysowała się cała ściana od strony nowo budującego się gmachu rolniczego Towarzy-

stwa ubezpieczeń. Po obejrzeniu niepewną ścianę podparto, czy jednak to wystarczy, czy dalej zarysowywać się dom nie będzie—tego przewidzieć trudno.

— Z ziemstwa. Ziemstwo imiennie otrzymało pozwolenie na otwarcie 20 nowych szkolnych kompletów z zapomoga na każdy z nich po 300 rb. rocznie i 200 jednorazowo.

— Ze spraw sądowych. Sprawa byłego naczelnika wydziału kolei Lipawskiej, Bleskwa, została przekazaną prokuratorowi. Inżynier Blesków oskarżony jest o zdefraudowanie 50,000 rubli.

— Ujęcie oszust. Policji śledczej udało się w Mińsku schwytać Ludwika Zeldina, który przy pomocy „żenięcia się” oberał swe ofiary. Niedawny neofita katolik, w miarę potrzeby podawał się za żyda, lub polaka. Sam Zeldin zeznał, że w rozmaitych miastach ma ze 20 „żon”. Ostatnią ofiarą swej łatwości okazała mu się w Kownie wdowa Czapkowska, którą Zeldin porzucił w Wilnie po dokładnym ograbienu jej.

— Dżisna. Uroczystego wjazdu do miasta episkopa kowieńskiego Ełowforta zdarzył się nieszezęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą kalekotwo kilku mieszkańców Dżisny. Było to wczorajem i przed cerkwia płonął szereg pochodni, których przestraszyła się para koni, stojąca u płotu cerkiewnego bez dozoru. Spłoszone konie rzuciły się w ulicę, tratując po drodze napotkanych ludzi. Zona strażnika Szawluga ma potłamszone żebra, uriadnik policyjny Judycki został ciężko skaleczony dżyslem w pierś, zaś 5 innych osób odniosło większe lub mniejsze rany.

— Kowno. W poniedziałek około godz. 7 rano z nieznanego powodu wybuchł pożar w składach ochronki rz. katol. przy kościele św. Trójcy. W chwili potem ogień objął składy żyda Kuneza, wypełnione skórami i materiałami garbarskimi, a wkrótce i synagogę. Pomimo energicznej akcji ratunkowej spalony został 4 domy i 5 budynków gospodarskich. Ogólna strata wynosi 16,000 rb.

— Poniewież. „Liet. Zinios” donosi, że w roku bież. władze odmówiły pozwolenia na dwa przedstawienia teatralne litewskie w Powieziecie miejscowym oddziałom Towarzystwa trzeźwości i św. Józefa.

— Kalwaja Zmudzka, pow. telawski (kor. w.). Biskup żmudzki Jerzy Tysszkiewicz w roku 1833 powołał do swej wsi, zwanej wówczas „Gordami” od Dominikańców, zbudował im obszerny kościół klasztor, oraz bójnię wyposażoną gruntami, łąkami i młynami.

Wkrótce potem erygował drogę krzyżową z 19 kaplicami w górach. A by miejscu temu nadać cechę świętości, sprowadził z Jeruzolimy znaczną ilość ziemi świętej. Poraz pierwszy w uroczystej procesji przy udziale licznego duchowieństwa obchodzając posępny własnym rekoma tym „prochom całą na kilka wiorst długą drogę krzyżową, w wielu miejscach idąc kolanami.

Od owego pamiętnego dnia, a zwłaszcza od czasu, kiedy P. Bogu się podobano obraz Matki Boskiej, sprowadzony z Rzymu przez ks. Piotra Puhaczewskiego, pierwszego przeora kalwaryjskiego, wslawie wielu wielkimi łaskami i cudami,—wielki Gordy oddał Kalwarię przetrwaną, stała się miejscem pobożnych pielgrzymek z całej Zmudzi, Kurlandji etc.

Najwięcej pątników tu przybywa co rok podczas tak zwanej „Wielkiej Kalwarii” od 1 do 12 lipca. Tym wtedy dochodzi do 50 lub 60 tysięcy pielgrzymów. W tej liczbie przybywa z różnych stron koło trzech tysięcy polaków, którzy, nie licząc na to, że to miejsce święte zostało fundowane przez polaka, od r. 1863 nie słyszą kazań i nauk w swej ojczyźnie, mówie polskiej. Nietylko kościół jest wszelka nieruchomości, lecz są także srebrne i złote monstracje, relikwiarze, ornaty drogocenne, fundowane przez pobożnych polaków w celu ucielenia w wierze i chrześcijańskiej pobożności współbraci swoich żmudzińskich. Wspaniałe kościół o dwóch wysmukłych wysokich wieżach z dwoma rzędnami okien, troskliwie odnowione i rozsiane po górach kaplice ze spiczastymi wieżyczkami różnobarwnie, wewnątrz i zewnątrz pomalowane, czynią widok weale dla oka i do pobożności usposabiający, szczególnie podczas wyżej wymienionej uroczystości i w

czasie obchodu uroczystego Drogi Krzyżowej.

W roku bieżącym ku uświetnieniu swego dziesięciolecia odprawia pierwszy Mszy św., miejscowy proboszcz ks. Jan Piotrowski postarał się, że wspaniała świątynia ślicznie przyozdobia. Roboty zdobnicze wewnętrznych ścian i sklepień oprócz prezbiterjum z wielką znajomością sztuki wykonał w stylu barokowym artysta-malarz p. Kazimierz Walczakiewicz.

Ogólny widok robi miłe dla oka wrażenie, uosobia bowiem i, przekonując imponując w głąb duszy, czyni żądane najwięcej wyrażanemu smakowi estetycznemu.

Parafianin kalwaryjski.

— Homel. Został zastrzelony nadleśny księżny Paskiewicz, Denisenko.

— Bobrujsk. W d. 26 sierp. (8 września) w nocy w mieszkaniu podporucznika Kremenckiego prostytutki Likmanówna zastrzeliła z Nagana podporucznika 158 kutańskiego pułku piechoty Ziberowa potezem sama zranila się w pierś.

— Dyneburg (kor. w.). Komisja rewizyjna dyneburgskiego banku miejskiego, w skład której weszło sześciu wiorst trafem kilku niezależnych radnych, przy udziale zaproszonego na rzeczoznawcę urzędnika miejscowej filji banku państwa, przełączyła księgi bankowe i referat w tej sprawie złożyła na zwolnionym ad hoc posiedzeniu rady miejskiej. Wynik rozwiń stwierdza, że w banku dzieją się nieciekawe sprawy. Dyrektorem banku miejskiego jest p. Minus, który jednocześnie uczestniczy w różnych przedsiębiorstwach, robących duże obroty handlowe, zaś bank miejski uważa jako swój własny kantor bankierski, z którego statum niebardzo albo też weale liczyć się nie potrażliwo. Podejmował więc pożyczki wbrew ustawie pod zastaw frachtów kolejowych. Operacje te dosięgły ogólną poważną cyfrę—półmilionu rubli. Zresztą komisja rewizyjna znalazła takich pożyczek nieumorzonych tylko za 34,000 rb. Oprócz tego komisja wykryła sporą ilość rewersów, tak zwanych wiczejszych, czyli odnawianych w terminie spłaty bez umorzenia wartości przez spłatę chociażby jakiej części takowej. Nadto w księgach kasowej odnotowano wydań w wielkich podpisach odliczono weale nie figurują i t. p. Rada miejska po paru godzinnej burzliwej dyskusji przy drzwiach zamkniętych odrzuciła wniosek komisji, polecającej nieprawne postępowanie zarządu bankowego w o sobie jego prezesa p. Minusa, natomiast uchwalila kompromisowo, jak się wyraził jeden z radnych p. meenas D., rezolucję, uznającą powyżej wyszczególnione operacje za nieopodadane i polecającą zaprzestanie nad takich słowem, rada postąpiła sobie w tym wypadku jak przystało na sławetnych ojów miasta. Skarżona, ba inacej było niepodobna, ale prawdziwie po ojcowisku.

Majątek p. B. Tomaszowicza—Stanisławowo oddzielił delgowany przez departament rolnictwa, agronom p. Aleksiejew i uznał, że majątek ów należącej się nadać dla otwarcia w nim szkoły gospodarstwa rolnego i mleczarstwa.

Z Królestwa

— Objęcie rządów. Z dniem 2 (15) bm. arcybiskup warszawski, J. E. kard. Kakowski, objął rządy archidiecezji warszawskiej, a tem samem astępcy pełnomocnictwa, udzielone biskupowi sufragannemu ks. Ruszkiewiczowi, który po śmierci arcybiskupa Popiela, wybrany był na administratora archidiecezji.

— Echa zamachu samobójczego. Stan zdrowia, znajdującej się w szpitalu św. Rocha, p. Janiny Rembowskiej (Jan Mori), poprawił się. Według orzeczenia lekarzy, życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

— Sad nad młodzieżą. W sobotę i niedzielę, IV tytu departament warszawskiej Izby sądowej rozpoznawał, przy drzwiach zamkniętych, sprawę uczniów szkół polskich i studentów uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego, oskarżonych o należenie do związku młodzieży socjalistycznej.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Tadeusz Niekrasz i Jan Frydrych, uczniowie VI-iej klasy szkoły zgrupowania kupców w Warszawie, Roman Łaugwa, uczeń VIII klasy szkoły Jezewskiego, Antoni Łaskowicz, uczeń gimnazjum rządowego, Aleksander Chwał, student uniwersytetu krakowskiego i Adam Landy, student uniwersytetu lwowskiego.

Wyrokiem Izby, ogłoszonym przy drzwiach otwartych, skazani zostali:

Tadeusz Grabowski.

Józef Korzeniowski.

1787 — 1863.

I.

Gdy przychodzi pisać o Korzeniowskim, doznaje się dziwnego uczucia. Przed oczyma duszy staje dwór drewniany, ale podmurowany, z którego okien rozlata się widok na aleje lipowe, wiodące ku czerniejącym w sienie dąbom. Wokół złocą się złote lany żyta, za sadem polskując w słońcu kręta rzeczulka, która dąży przez mokre łąki i moczary do szeroko rozlanego Bugu. We dworze cisza lata, która skupia całe życie wsi na polu i łąkach, cisza przerywana tylko dźwiękami sędziwej staruszki. Boją się jej wnuki, szanują ją dzieci, ona przedstawia domową tradycję, stare sympatyje i zamilowania. W młodości czytywała Karpieńskiego, później rozkoszowała się Mickiewiczem, którego deklamuje niekiedy z niegasmym nigdy zapalem. Gdy nastanie godzina wieczorna, każe wnikom usiąść około stołu. W blasku domowej lampy poczynają się czytanie Korzeniowskiego. Bo staruszka lubi odświeżać wspomnienia dawnej lektury, nie myśli szukać pokrzepienia serca w nowych romansach, do których rwie przypomniał niczem późniejszych

się młodzież. I wiecior schodzi na czytaniu rzeczy kójarzących przedziwnie wybraną intencję psychologiczną z wlotami uczuciowości nie przekraczającej nigdy średniej miary. Doskonale zmysł rzeczywistości wstrzymuje w nich zawsze zapędy wyobraźni romantyka, którego ideał estetyczny zbliżał się raczej do poglądów Brodzińskiego.

II.

Z dworu, o którym mowa, nie jest zbyt daleko do folwarku, który stoi wprawdzie na terytorjum austrjackim, ale w istocie należy do ziemi wolińskiej. Otaczają go stare wierzby, które karmi gęba piaszczysta i chuda niezmiernie. Ale na folwarku kwitnie wyższa gospodarska kultura, panuje nastroj pogody i praktyczny, który niema nie wspólnego z mistycyzmem romantyków wileńskich lub warszawskich. Refleksja panuje tu wszęchnadnie, kłopoty codzienne odrywają myśl od wulkanu w nastroje uczuciowe Saint Preux lub Werthera. Kwitnie tu prosta, szczerza, szlachecka miłość, trwa harmonja dusz i uosobień. Ale niema w tym dworze ciasnoty duchowego horyzontu, kobieta jest w nim nie tylko gospodynią trzeźwą i oszczędną, ale też duchową towarzyszką męża. Interesuje się przyrodą, na którą zwrócił uwagę wiek oświecenia, nie obca jest jej historia, zna poezję dawniejszą i nową. Nie rozanielonych entuzjastek, nie zbliz-

za się do dzisiejszych historyczek, które karmia się patologicznymi epizodami współczesnego romansu i szukają w życiu odpowiednich lekturze bohaterów.

Sysem takiej kobiety był pisarz, którego dzieciństwo wykłosało otoczenie proste, skromne, pracowite. W takiej atmosferze poczęła rozwijać się indywidualność niepozobawiona szerszej i naturalnej uczuciowości, w której refleksje, rozsądek, miara krały jednak rolę niepoślednią. Taka atmosfera dała mu też uczucia polskie, które łatwo mogła przytłumić szkoła, kierowana przez czynniki obce narodowej kulturze i tradycji. Była to szkoła najgorszego typu, germanizująca dziecko nawet sposobami uznania dla jego pilności, ćwicząca je w obym języku i pojęciach, a zaniędbująca wszystko, co zwancaia narodową świadomość poczucie odrębności, dążenie do samodzielności. Ta szkoła wynarodowiliłaby może nawet przyszłego budowniczego narodowej kultury, gdyby rozkaz ojcowski nie kazał przemieść się młodzieńcowi do Krzemieńca. I oto w murach liceum, w którym górował głębi i wszechstronny duch Czackiego, wychował się ostatecznie człowiek o wysokim literackim wykształceniu. Kierował nim Alojzy Osinski, którego należy wyróżnić od głębi jego swego nieuctwa i frazeologji warszawskiego profesora Ludwika. Nie był krzemieniecki profesor galomanem na

wzór warszawski, szedł za wskazówkami założyciela szkoły, który wskazywał na literaturę starożytną, jako wzory do naśladowania i dążył do zapoznania młodzieży z rozwojem narodowej literatury. Wielbiono na Wolińniu złotoplynną wymowę Osinskiego, by dźwiz się także jego znajomości dawnych pisarzy.

Okazał on ją szczególnie w bjografji Skargi, która wyprzedziła dzisiejsze badania. Był zaś gruntowny i ciekawym wszystkim, w przeszłości widział najwspanialsze objawy narodowego indywidualizmu. Jego następcą na katedrze wymowy i poezji—miał zostać kiedyś młodzieniec, mający za towarzyszywo Tymona Zaborowskiego, Karola Sienkiewicza, Stefana Witwickiego. Wszysey oni—pisali poezję, Korzeniowski studiował teorię estetyczną. Od teorii przeszedł dopiero do praktyki, by zaznaczyć się też jako teoretyk. Przyszły dramaturg zajmował się oczywiście najwięcej teorią ulubionego sobie rodzaju. Wzięć, gdy los zagnał go z Krzemieńca do Warszawy, gdzie gubernował w Krasieńskiego, a potem spełniał obowiązki bibliotekarza w Zamoyjskich, postanowił strześcić swe poglądy na poezję i jej rodzaje. Schillerizm, szekspirizm, byronizm krzyżowały się wtedy w twórczości polskiej, należało tedy dać młodzieży zbiór prawideł porządnie i jasno wyłożonych. Wykładał je Golański, dał ich zbiór Euzebjusz Słowacki, rozwinął je,

zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy Korzeniowski. Stanął na stanowisku dalekim od pseudoklasycyzmu, gdy poezję uznał za Brodzińskiego, za kwiat krajowej rośliny, choć nie dzielił weale poglądów Mochnackiego. Zastanawiał się nad wyobraźnią, która w różny sposób odpowiadała na wrażenia piękna, przeżył, za estetykami niemieckimi, by była ona tylko naśladowaniem natury, podkreślał samodzielność sztuki, która w różny sposób podnosi sceny natury do idealności. Uznawał, że pseudoklasycyzm podziął poezji na rodzaje są sztuczne, wprowadził, raz pierwszy u nas, do swej estetyki, powieść poetyczną i dumę. O regulach dramatu wyraził się z lekceważeniem, w praktyce przypomniał jednak mocno pseudoklasycyzm.

Wahal się wogóle między pseudoklasycyzmem a romantyzmem, którego pisarskiej techniki stosować nie umiał. Wiało od jego poezji chłodem; uroczysty tok zdań, których nie ożywiał żaden obraz wyraziłszy, nie zapewniał mu powodzenia wśród miłośników nowej poezji. Korzeniowski dążył do udoskonalenia swego stylu. Próbowal pisanja dramatu, w którym odrzucił dotąd obowiązujące reguly, nie dał jednak, na prawdę, ani zajmującej akcji, ani żywych osób, ani malowniczego dialogu. Nie miał też poetycznego na świat spojzenia, które znanionawo

Landy na rok twierdzy, reszta oskarżonych na 8 miesięcy twierdzy każdy.

Z sa kordonu.

Akeja ratunkowa. W d. 1 (14) b. m. odbył się zjazd marszałków powiatowych w obecności namiestnika Korytowskiego i marszałka krajowego, hr. Gólczyńskiego.

Snieg w Zakopanem. Po ulownym deszczu, który spadł w piątek, ozębilo się w noc znacznie i w górach spadł dość śniegu.

Nowa sztuka Rittnera. W Wiedniu w teatrze niemieckim przy Rotenturmstrasse, rozpoczęto sezon ostatnią komedią Tadousa Rittnera „Der Mann im Souffleurkasten“.

beprawne, ponieważ komisarz nie robił żadnego ostrzeżenia.

Na obczyźnie.

Nowa sztuka Rittnera. W Wiedniu w teatrze niemieckim przy Rotenturmstrasse, rozpoczęto sezon ostatnią komedią Tadousa Rittnera „Der Mann im Souffleurkasten“.

Polacy na kongresie ratownictwa. Przy otwarciu kongresu ratownictwa w Wiedniu mieli przemawiać według ułożonego planu urzędowi przedstawiciele państw.

Zaginiona wycieczka. Z Genewy telegrafują, że w tych dniach wyruszyła w Alpy wycieczka, na której czele stanął pp. Jankowski i Bumla.

Wiadomości polityczne.

Hrabia Berchtold pozostaje na stanowisku.

Nasz korespondent wiedeński pisze: Ciągłe pogłoski w prasie wiedeńskiej, budapeszteńskiej i zagranicznej na temat bliskiej dymisji hrabiego Berchtolda, skłoniły sferę decydującą wiedeńską do ogłoszenia formalnego zaprzeczenia.

Z Rosji.

Prośba Utoekzina. Lotnik rosyjski, Utoekzin, jak wiadomo, zachorował na pomieszczenie zmysłów i umieszczony został w szpitalu w Petersburgu.

Wyjazd von Essena. W niedzielę wyjechał do Szwecji aresztowany swego czasu pod zarzutem szpiegowstwa, a następnie wywołany w celu udziału w zjeździe ambasady szwedzkiej, oficer szwedzki von Essen.

Zerwanie zgromadzenia. Dn. 1 (14) bm. w sali town, inżynierów cywilnych w Petersburgu odbywało się zgromadzenie stow. pracowników handlowych.

przesilenia bałkańskiego będzie zadaniem niesłychanie gorzkim i trudnym.

Manewry austro-węgierskie. Tegoroczne wielkie manewry austro-węgierskie odbędą się w południowych Czechach na przestrzeni pomiędzy Budziejowicami a Pardubicami.

Na Dalekim Wschodzie.

Ponieważ nie może być bez przyczyny, przeto zawsze ją trzeba wyznać.

O konflikcie japońsko-chińskim dość groźne nadechodzą wiadomości. Dwa obywateli Dalekiego Wschodu łada dziejku stanąć mogą do krwawego pojedynku, który różnorodnie wpływy wywrzeć może i na kontynencie europejskim.

Przynajmniej tego niebezpiecznego dla pokoju powszechnego nastroju ma być, jak głosi urzędowe komunikaty japońskie, zabicie trzech japończyków w Chinach.

Zycie trzech ludzi bezwzględnie nie jest bladością, ale nie powinno być powodem, by dlatego, że zginęło trzech, ginęły tysiące, by cały naród za to spłacał daninę krwi.

Ten logiczny pogląd nakazuje przyczynić waśni japońsko-chińskiej szukać gdzieś indziej, a tajemnicę tych waśni zdradziły uchwały wieców narodowych w Tokio.

Opinia publiczna w Japonii, nie mówi nie zgoda o żądaniu satysfakcji za śmierć rodaków, lecz woła o rozkazujący prawie konieczności załatwienia sprawy mandzursko-mongolskiej, bo to jest właśnie „konieczność“.

Peza satysfakcja o charakterze satysfakcji czysto honorowej Japonia żąda od Chin między innymi także przedłużenia umowy dzierżawnej Portu Artura o lat 50.

Najważniejsze jednak są doniesienia, dotyczące wspólnego jakoby działania Japonii i Rosji.

A to znów, gdyby istniało, może doprowadzić do konieczności interwencji mocarstw europejskich, bo Europa zaledwie uniknęła zachwiania równowagi przez kłopoty z Bliskim Wschodem, może się stać zagrożoną zachwianiem równowagi przez sprawę Dalekiego Wschodu.

Minione niebezpieczeństwo. Niemalże wrazenie w prasie europejskiej wywołała rewelacja lorda Roberts'a, marszałka wojsk, nieustraszonego pioniera obowiązkowej służby wojskowej w Anglii.

W roku 1911, pisze lord Roberts, podczas naprzemian wojennego, flota angielska, skoncentrowała w Flo-matry, była gotowa w każdej chwili do spodziewanego napadu ze strony Niemiec.

Również i korpus ekspedycyjny angielski był w zupełnym pogotowiu do wyładowania na brzegach Flandrii.

Rewelacje lorda Roberts'a dlatego wywołały taką konsternację, jakkolwiek niebezpieczeństwo dawno minęło, że wielu z „wybitnych dyplomatów“, którym się zdaje, iż trzymają rękę na pulsie polityki, nie zdawało sobie sprawy wówczas z groźnej sytuacji.

wia dostojnego pacjenta zapełnia pomysły.

STANY WYJĄTKOWE.

Petersburg. (P.) Wydzany został Najwyższy ukaz do senatu, rozkazujący:

1) Przedłużyć termin działania Najwyższemu zatwierdzonych dn. 14 sierpnia 1881 r. przepisów o środkach ochrony porządku państwowego i ładu społecznego jeszcze na rok, mianowicie do 4 (17) września 1914 r.

2) Przedłużyć termin działania w Jalcie i w powiecie jalcim do 4 (17) marca 1914 r. ochrony nadzwyczajnej, gdyby zaś przed tym terminem wydane było nowe prawo o stanach wyjątkowych, to pozostawić prawa głównego naczelnika tych miejscowości gubernatorowi taurydzkiemu.

3) Pozostawić stan ochrony wzmożonej do terminu wskazanego w punkcie pierwszym w następujących miejscowościach państwa: Następuje cały szereg powiatów i gubernii, między innymi: miasto Kijów, gubernia moskiewska, Niżnij Nowgorod, gubernia petersburska, pow. charkowski, gubernia piotrowska, „gradonaczelstwa“ petersburskie, moskiewskie i odeskie i t. d.

4) Pozostawić do oznaczonego w punkcie I terminu pełnomocnictw, wskazane w art. 15 i w p. 1-szym art. 16 przepisów o środkach ochrony porządku państwowego i ładu społecznego, general-gubernatorom warszawskiemu oraz kijowskiemu, podolskiemu i wołyńskiemu, atamanowi wojska dońskiego, gubernatorom (między innymi): bessarabskiemu, witebskiemu, kurlandzkiemu, lil-landzkiemu, mińskiemu, mohylewskiemu, nowgorodzkiemu, poltawskiemu, pskowskiemu, smoleńskiemu, charkowskiemu, estlandzkiemu, czernihowskiemu i t. d., oraz udzielić od dn. 4 (17) września r. 1913 na ten sam termin wskazanych wyżej pełnomocnictw gubernatorowi chelmskiemu.

5) Pozostawić w miejscowościach państwa, w których nie jest ogłoszony stan wyjątkowy, na termin wskazanym w punkcie I-szym moe art. 28, 29, 30 i 31 przepisów o środkach ochrony porządku państwowego i ładu społecznego.

6) Polecić telegraficznie spełnienie zarządzeń okólnika ministerium Ukaz podpisany został przez Je-go Cesarską Mość w Liwadji dn. 27 sierpnia r. b. i kontrasygnowany przez prezesa ministrów Kokowowa.

NAUCZYCIELE - POLACY. Petersburg. (Wl.) Ukazanie się w pismach treści okólnika ministerium oświaty, dotyczącego nauczycieli polskich i ich przekonań politycznych w okęgach naukowych warszawskim i wileńskim, wywołało niezadowolone ministera oświaty, Kassa.

SPRAWA ŻYDÓW W T. KR. M. Petersburg. (Wl.) Ministerium skarbu przerosło do Rady ministrów spraw starych warszawskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego o ograniczenie odsetki żydów.

Radziwiłłów. (P.) Przejechało w drodze do Kijowa na uroczystość odsłonięcia pomnika Stolypina 200 rasinów z Galicji.

Kijów. (P.) Na odsłonięcie pomnika Stolypina z różnych miejscowości Rosji jeżdżą delegacje organizacji uonarclichnych i nacjonalistycznych, miast, ziemstw, instytucji rządowych, posłowie do Rady państwa i Dumy.

Petersburg. (P.) Wyjechali do Kijowa w specjalnym pociągu prezes ministrów i ministrowie: Makkłakow,

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Ks. bisk. Cyrłowi podał się operacji, która się udała (telegr.).

Minister oświaty żądał od kursorów okręgów wileńskiego i warszawskiego danych o nauczycielach polskich (inf. i pogl.).

Izba sądowa warszawska rozważała sprawę kilku uczniów i studentów, oskarżonych o należenie do organizacji socjalistycznej (z Królestwa).

Na Baltyku zdarzył się wybuch na statku ratowniczym, który zatonął (telegr.).

W Gromnym w kopalni ropy eksplo-dowały gazy (telegr.).

Pod Teodozją dokonano zuchwałego rabunku w pociągu (telegr.).

W Zadarze doszło do starcia między włochemi i chorwatami (telegr.).

Niemcy nawiedziły straszne burze (tel.).

W Alpach zaginęła wycieczka (na obczyźnie).

Król grecki w tych dniach udaje się do Paryża (wiad. pol.).

Król serbski wybiera się z wizytą do Wiednia (tel.).

Delegaci bułgarscy i turecy osiągnęli porozumienie (tel.).

P. Curie-Skłodowska dokonała nowego odkrycia (tel.).

Ministrowie Botha i Smits w Kapstadzie pod groźbą rewolwerów podpisali warunki robotników kolejowych (tel.).

Szczegółowitow, Grigorowicz, kontroler państwowy i nadprokurator Synrdu.

WYBORY DO RADY PAŃSTWA.

Mohylew. (P.) Gubernjalne zgromadzenie ziemskie wybrało na posła do Rady państwa ks. Mikołaja Druckiego-Sokolńskiego, prawosławnego.

Kijów. (P.) Na posła do Rady państwa obrany został marszałek gubernjalny Bezak, były poseł do Dumy.

ZJAZD PSZCZELARZY.

Kijów. (P.) Zjazd pszczelarzy uchwalił wystąpić do rządu o zapomogę na zbadanie chorób śróć rojów i na urządzenie wszechrosyjskiej paski doświadczalnej, któraby dopomagała do rozwoju racjonalnej hodowli pszczół.

NA ROZWOJ WINNIC.

Kiszyniew. (P.) Zjazd plantatorów winnic na zdłużniar prosić rząd o zapomogę miliona lub dwóch na urządzenie szkółek z krzewami szlachetnych win, w celu uszlachetnienia winnic w guberniach południowo-zachodnich.

RABUNEK W POCIĄGU.

Teodozja. (P.) Trzech uzbrojonych bandytów napadło na jadącego pociągami nocnym kasjera banku międzynarodowego, odebrali mu 30 tysięcy rubli, zatrzymali pociąg i zeskoczywszy z niego uciekli.

BEZROBOCIE.

Mikołajew. (P.) Zastrejkowali robotnicy portowi i tragarze okrętowi, żądając świętowania w niedziele oraz wynagrodzenia podług taksy. Żądania ich mają być spełnione co do zapłaty, zawieszenia pracy w niedziele nie uwzględniono.

Gromny. (P.) Bezrobocie trwa w dalszym ciągu.

Tyflis. (P.) Funkcjonariusze tramwajowi strejkują w dalszym ciągu.

KATASTROFA W KOPALNI NAFTY.

Gromny. (P.) W kopalni T-wa „Nefit“ podczas eksplozji gazów naftowych straciło życie trzech robotników, a kilku jest rannych.

NAWAŁNICE.

Jekaterinod. (P.) Na dystansie Tonelnaja — Pajduk z powodu ulownych deszczów zawalił się tunel, komunikacja kolejowa wstrzymana na dwa dni.

Carycyn. (P.) Przeszła nielubiana, która poczyniła w całej okolicy ogromne spustoszenia.

Berlin. (Wl.) Nocy dzisiejszej prze-



TELEGRAMY „KURJERA LITWESKIEGO“. Z dnia 3 (16) września. J. E. Ks. BISKUP CYRTOWT. Kowno. (Wl.) Biskup Cyrtowt w poniedziałek podał się operacji usunięcia kamieni żółciowych.

48) BANITA. Przekład z angielskiego Willi Zydram-Kosciałkowski. Luigard wychylił się ciekawie za drzwi, ostrem spojrzeniem przenikając ciemności. Babalatchi dotknął jego ramienia.

murzyn — siedziałbyś lepiej tam, gdzie cię dostrzedz nie można. — Czemu? — zwrócił się porywczo Luigard. — „Bialy“ spi wprawdzie — tłómaczył Babalatchi — lecz może się ocknąć, a chodzi zawsze uzbrojony.

nych uważał, sprawiedliwość. Od Honolulu, aż po Diego Suares, wszem wobec i każdemu z osobna wiadomem było, że kapitan Tom umie być nieublaganym wrogiem i biała temu, co na nieprzyjaciela jego zasłużył.

dzie. Czuli się onieśmielony i wahający, unosił się gniewem, oburzał i miął natchemiasz. Potknął bo się o rzecz niesłychaną, której objąć i której przynajmniej nie mógł, której niesmak gorzki, krzywdę wolałającą o pomstę, ciał swem prostem, sofizmatem obcem, rozezaniem co prawe, a co nie prawe, co dozwolone, a co nieprzekraczalne.

ly w mroki nocne, rozpościerały się po nieb. Niby z chaosu występowały coraz wyraźniejsze linje i zarysy. Szczegóły pozostawały niewidzialne w błędach brząskach przedświata, lecz się zarysowała linja, czar-nego lasu, z jakimś wysuwającym się tu i ówdzie, niby na rekonesans wysłane strażę, olbrzymiem drzew palmowem wysokim, u samej góry w parasol nieruchomych liści rozpiętym. Zarysowały się wyraźne, naprzeciw otwartych drzwi szalasu murzyna, ściany jakiegoś budynku z wystającym okapem. W szalacie Babalatchi, co się zdawał dotąd niepochwytym cieniem i był tylko głosem, zarysował się żywa, ludzka postać, wspartą na strzelbie i zapatrzoną w pierzchające noce mroki. Dzień wshodził, czyli podnosił się mgły gęste i białe nad łożyskiem rzeki, zlewając się z nizmami, szarami oblokami. Dzień wshodził błady, bezbarwny, niepełny, zdradliwy i... śmiertelnie smutny.

go zadowolnić nie może, nie, ani nawet sen uspokoić i ulagodzić go nie zdoła. — Niebezpieczne to, niebezpieczne zwierze — ciągnął dalej i objaśniał: — Tam są drzwi. Siedząc na ławie, będziesz się miał panie wprost przed sobą... przed sobą i blisko... — Widzę — odparł zgłuszonym głosem kapitan. — Rozumiałem ujrzę go skoro się przebudzi... rozumiałem. — Tak, właśnie... skoro się przebudzi... lecz on siedzący na ławie tej dojrzeć nie może. Zadane cię, Tuan, nie dojrzy tu oko, a ja trzymam białą łódź na pogotowiu. Co do mnie, ubogi jestem sługa Lakama, by i śpieszyć muszę do mojego pana, był przy nim gdy się ze snu ocknie, ubiedz Abdullę co moe ma... Kto wie czy nie większą od twojej, panie! Sam tu zostaniesz... i na długość strzelać masz przed sobą tego, co się przyjacielem twoim być mieni, a zdradził cię podstępnie. Tak! on to! on! pies niewierny! namiętny Abdulle do wywieśnienia niemieckiej flagi, Lakama ślepy był — szło mu o władzy pozor, a mnie oszukano. Ciebie jednak, Tuan, oszukano bardziej. Tem się on chępli i chępli nie przestanie nie tylko przed nami, tu-byłkami, lecz i przed równymi sobie, przed „bialymi“, jeśli na nich oko jego spożenie kiedy.

szła nad Berlinem i okolica straszna burza. Na Leipzigerstr. piorun uderzył w jeden z domów i wzniesił pożar. Na innej ulicy ofiarą pioruna padł tramwaj elektryczny, który spłonął do szczętu. W wagonie tym nie było na szczęście nikogo z podróżynych prócz służby, która zdołała się uratować.

**KOLONIA (Wl.).** Nocy dzisiejszej przeszła nad miastem gwałtowna burza, która wyrządziła w mieście i okolicy bardzo znaczne straty.

**WYBUCH NA STATKU.** Helsingfors. (P.) W bliskości wyspy Brendy, podczas ratowania zatoniętego statku, nastąpiła eksplozja na statku ratowniczym, który zaraz zatonął. Zginęli przy tem kapitan, nurek i dwóch marynarzy.

**PROPAGANDA PRAWOŚLAWIA.** Wiedeń. (P.) Koresp. „Słowa“ donosi, że w Oleszce około Gorlic, żandarmi wtargnęli do prywatnego domu modlitwy podczas nabożeństwa, aresztowali duchownego Solowija i skonfiskowali utensylja cerkiewne. Posel Markow doniósł o tem ministrowi spraw wewnętrznych, który przyleciał przeprowadzić w tej sprawie śledztwo.

**WASNI WŁOSKO-SŁOWIAŃSKI.** Zadar. (P.) Po wiecu w sprawie założenia uniwersytetu włoskiego w Trjescie, na ulicach zaszły starcia studentów chorwatów z włochami. Policja z trudnością rozproszyła walczących.

**ZEPELIN I BURZA.** Poznań. (P.) We wtorek, o godz. 3 m. 30 zauważono podczas silnej burzy sterowice syst. Zeppelina, daremnie usiłującej wylądować. Sterowice wicher pognął w stronę Wrocławia.

**LIGNICA (P.)** Sterowiec „Z-1“, który wzniósł się dla odlotu do Frankfurtu, skutkiem burzy po 11 godzinach lądowania powrócił i szczęśliwie wylądował.

**Z LOTNICTWA.** Johannisthal. (P.) O 11 i pół wylądował lotnik Stiffater z pasażerem. O godz. 12 i pół lotnik poleciał dalej do Królewca. Ubiega się on o nagrodę miliona marek z narodowego funduszu awyacyjnego.

**Królewiec. (P.)** Stiffater wylądował o godz. 6 i pół.

**BANK ALBAŃSKI.** Wiedeń. (P.) Dyrektor wiedeńskiego „Bankverein“, Weiner, wyjechał do Albanji dla utworzenia banku albańskiego. Bank ten będzie utworzony przez „Bankverein“ i medjoński „Banca Commerciale“ z kapitałem zakładowym 5 mil. koron.

**O NIEZALEŻNOŚĆ ALBANJI.** Wiedeń. (Wl.) Albański minister spraw zagranicznych zakomunikował współpracownikowi gaz. „Neue Fr. Presse“, iż rząd albański pragnie skorzystać jedynie z rady międzynarodowej komisji kontrolującej, ale nie znieść wtrącania się do zarządu kraju Austrii i Włochy we własnym interesie powinny nalegać, by w Albanji była zorganizowana armia conajmniej w lic-

bie 100 tysięcy, aby zapobiedz energicznie popieranemu przez Rosję dążeniu Serbji do Adriatyku.

**KRÓL PIOTR W WIEDNIU.** Wiedeń. (Wl.) Posel austriacko-węgierski w Białogrodzie, bar. Ugron, będzie w sobotę przyjęty na posłuchaniu przez cesarza Franciszka Józefa w sprawie zamierzonej wizyty króla Piotra serbskiego w Wiedniu.

**KONGRES ROBOTNICZY.** Bern. (P.) Rozpoczęły się obrady konferencji międzynarodowej o obronie praw robotników.

**ZAPRZECZENIE.** Paryż. (P.) „Journal de Debats“ zaprzecza pogłoskom o podpisaniu konwencji francusko-tureckiej w sprawie podwyższenia opłat celnych i o pożyczce tureckiej na sumę 700 milionów franków, udzielonej Turcji za koncesję na budowę kolei w Armenji i Syrii. Pożyczka ta może być dana przez Francję dopiero po ostatecznym podpisaniu pokoju przez Turcję, Bułgarię i Grecję i po demobilizacji w Turcji.

**POWRÓT POINCARÉGO.** Paryż. (Wl.) Prezydent Poincaré powrócił z podróży swojej po Francji, która była jednym wielkim pochodem triumfalnym. Prezydent wygłaszał wszędzie mowy polityczne. Podróż ta miała na celu widocznie podniecenie uczuć patriotycznych wśród szerokich warstw ludności. W rozmowie z dziennikarzami Poincaré oświadczył, że w podróży swojej odwiedził 20 departamentów Francji i poznał ich ludność. W ciągu następnych 7 lat ma zamiar odwiedzić resztę departamentów i poznać w ten sposób całą Francję.

**KRÓL GRECKI.** Kronberg. (P.) Król grecki z rodziną wyjeżdża do angielskiego uzdrowiska nad morzem.

**Z KONGO.** Antwerpja. (P.) Przybyli z Konga na parowie „Albertville“ opowiadają, że oddział, składający się z 25 żołnierzy i 2 oficerów, wysłany do miejscowości zbudowanego plemienia nad rzeką Kassaj, od kilku tygodni nie podaje żadnej wieści. Istnieje obawa, że oddział został wymordowany.

**DONIOSŁE ODKRYCIE.** Londyn. (Wl.) Jak donosi „Daily Chronicle“, bawiąca w Londynie na kongresie badaczy ciał promieniotwórczych pani Curie oświadczyła w interwju z dr. Rutherfordem, że zrobiła odkrycie, przewyższające znacznie tad pod względem działania.

**ZNALEZIENIE PEREL.** Londyn. (P.) Robotnik znalazł paczkę, zawierającą 58 z liczbą 59 brakujących perel skradzionego naszyjnika perłowego. Właściciel naszyjnika, Meier, poznał swą własność.

**ROKOWANIA TURECKO - BULGARSKIE.** Konstantynopol. (Wl.) Na wczorajszym posiedzeniu delegatów tureckich i bułgarskich osiągnięto porozumienie, co do głównych punktów przyszłej granicy turecko - bułgarskiej.

**POD GROZBA REWOLWERÓW.** Londyn. (Wl.) Z Kapsztadu otrzymano sensacyjną wiadomość, jakoby ministrowie: Botha i Smits zgodzili się pod groźbą rewolwerów na żądania, podyktowane przez robotników kolejowych. Ministrowie byli na balkonie, gdy nagle zjawił się olbrzymi tłum, domagając się uwzględnienia warunków kolejarzy. Kiedy demonstranci zaczęli przybierać postawę groźną, ministrowie wydali rozkaz oddziałowi żołnierzy rozpręczenia tłumy. Nagle na balkonie za ministrami ukazało się dwóch robotników, którzy przykładając rewolwer do skroni Bothy i Smitha, zażądali odwołania żołnierzy i podpisania warunków przedstawionych przez kolejarzy. Ministrowie w oczach tłumy żądania te podpisali.

**W PERSJI.** Teheran. (P.) Ludność niezadowolona z podziału zapomóg dla dotkniętych klęską nawalną, urządziła manifestację, podczas której żandarmi zmuszeni byli użyć broni.

**WRÓG SŁOWA DRUKOWANEGO.** Król saski wydał okólnik, w którym załca oficerom, występującym z armji, dołączyć rozkaz, jaki mają wybrać zawód, aby nie weszli w konflikt z władzami wojskowymi; do zawodów takich należą np. zawód dziennikarski.

**O służbę wojskową kobiet.** Młoda studentka uniwersytetu paryskiego, panna Fischer, córka profesora uniwersytetu, rozpoczęła w Paryżu agitację wśród swych rówieśniczek za służbę wojskową kobiet, stawiając jako tezę, że zarówno bogate, jak ubogie panny w wieku, gdy czekają na męża, chętnie zgodzić się winny na dwuletnią służbę dla ojczyzny, która dla nich stanowić będzie jedynie miłą rozmałość w szarżynie życia. Projekt znalazł ogólny poklask i niedługo zredagowano petycję do rządu, na której w krótkim przedziale czasu znalazło się 12,000 podpisów, o umożliwienie służby wojskowej dla kobiet. Petycję tę wręczył poseł Driant prezesowi ministrów, a ten ministrowi wojny. Oryginalny projekt oświadcza się za dwuletnią służbę kobiet w wieku od 18 do 20 roku życia. Oddziały kobiece mają być w razie wojny użyte do służby wewnętrznej kraju, na ochotniczą zaś w linii wojennej. Jaki będzie los projektu, dziś przewidzieć się nie da. Obok zwolenników wytworzył się już bowiem zastęp poważnych przeciwników, zwalczających go w imię obawy o moralność nowych zastępów wojennych.

**Straszliwe armaty.** Superdreadnoughty angielskie otrzymają armaty, przewyższające nawet 35-centymetro-

we działa japońskie, które uważano za największe jakie można wybudować. Nowe armaty angielskie będą miały średnicę 37 cent. i nieść będą na odległość 32 kilometrów pociski wagi 900 kilogramów. Pocisk taki przebiega z odległości 10 kilometrów płytę stalową grubości 30 centymetrów.

**Marynarka niemiecka posiada armaty „tylko“ 32 cent.** Nowa armata angielska, ustawiona na superdreadnoughtie, na środku ciężniny Pas de Calais, mogłaby rzucić pociski o 11 kilometrów od brzegu francuskiego i od brzegu angielskiego, poza Calais z jednej, po za Dover z drugiej strony.

**Na szerokim świecie.** Jak Niemcy oszczędzają. W Getyndze, za przykładem szeregu innych miast niemieckich, otrzymuje od dnia 1-go stycznia 1912 roku każde nowe narodzone dziecko książeczkę oszczędności, na którą wkłada miasto markę. W 1912 roku wydano 300 takich książeczek. Ludność urządzenie to wita z wielkim zapalem. Jeszcze w tym samym roku złożono na powyższe książeczki oszczędności 7,000 marek. Przeważnie uczynili to ludzie, którzy pierwszy raz przyszli do kasy oszczędności. Nie dosyć na tem: starsze roduństwo obdarzonych noworodków chce także mieć książeczki oszczędności. Zbierają więc wszystkie po fenigu, aby zbierać markę, zakupić książeczkę i składać na nią dalsze oszczędności. W ten sposób przybyło kasie oszczędności kilkadziesiąt nowych depozytów.

**Obłędny.** Dwadzieścia zakonnic z byłego klasztoru angielskiego w Millford Haven, które przeszły na katolicyzm, ukończyły swą próbę w Siostrzynie Benedyktynek. Obecnie odbyła się uroczystość ich obłędnych w obecności mgr. Hostyn'a, biskupa Menesji.

**Zakup dzieł sztuki do Ameryki.** „Frankfurter Ztg.“ donosi: Przed kilku dniami paryski handlarz dzieł sztuki Kleinberber zakupił wielkie zbiory zmarłego przed 2-ma laty zbiegacza von Riddera z Hamburga. Ridder, któremu swego czasu ofiarowano 2 i pół miliona marek za zbior-

ry, odmówił sprzedaży. Dopiero jego spadkobiercy dali się przekonać ofiarowaną im ceną 10 milionów franków. Zbiory mają być niezwłocznie przesłane do Ameryki. Wśród dzieł sztuki, które obejmują, największą wartość przedstawiają oryginaly Rubensa i Rembrandta.

**Przebiegi Bryanowi.** W Stanach Zjednoczonych wzmagają się ruchy przeciwko sekretarzowi stanu, dr. J. Bryanowi, który dla powiększenia zarobków swoich występuje — jak wiadomo — z mowami w teatrzykach rozrywkowych. Cała już niemal prasa amerykańska rozpoczęła kampanję przeciwko temu niezwykłemu wybrankowi jednego z najwyższych urzędników Stanów Zjednoczonych i domaga się interwencji prezydenta. Jako przykład, że zajęcie się odczytami przeszkadza sekretarzowi stanu w zajęciach urzędowych, prasa przytacza fakt, że ambasador japoński trzy razy zgłaszał się w sprawach ważnych do sekretariatu stanu, zanim zastał Bryana, który musiał wyjeżdżać na odczyty.

**Po ośmiu latach.** Przed ośmiu laty wylowiono z rzeki Hudson w Ameryce zwłoki młodej kobiety, w której poznano młodą amerykańkę p. Anniler. Obecnie stwierdzono, że została ona zamordowana i że morderstwa dokonał pastor Smith. Mordercę aresztowano.

**Wróg słowa drukowanego.** Król saski wydał okólnik, w którym załca oficerom, występującym z armji, dołączyć rozkaz, jaki mają wybrać zawód, aby nie weszli w konflikt z władzami wojskowymi; do zawodów takich należą np. zawód dziennikarski.

**O służbę wojskową kobiet.** Młoda studentka uniwersytetu paryskiego, panna Fischer, córka profesora uniwersytetu, rozpoczęła w Paryżu agitację wśród swych rówieśniczek za służbę wojskową kobiet, stawiając jako tezę, że zarówno bogate, jak ubogie panny w wieku, gdy czekają na męża, chętnie zgodzić się winny na dwuletnią służbę dla ojczyzny, która dla nich stanowić będzie jedynie miłą rozmałość w szarżynie życia. Projekt znalazł ogólny poklask i niedługo zredagowano petycję do rządu, na której w krótkim przedziale czasu znalazło się 12,000 podpisów, o umożliwienie służby wojskowej dla kobiet. Petycję tę wręczył poseł Driant prezesowi ministrów, a ten ministrowi wojny. Oryginalny projekt oświadcza się za dwuletnią służbę kobiet w wieku od 18 do 20 roku życia. Oddziały kobiece mają być w razie wojny użyte do służby wewnętrznej kraju, na ochotniczą zaś w linii wojennej. Jaki będzie los projektu, dziś przewidzieć się nie da. Obok zwolenników wytworzył się już bowiem zastęp poważnych przeciwników, zwalczających go w imię obawy o moralność nowych zastępów wojennych.

**Straszliwe armaty.** Superdreadnoughty angielskie otrzymają armaty, przewyższające nawet 35-centymetro-

we działa japońskie, które uważano za największe jakie można wybudować. Nowe armaty angielskie będą miały średnicę 37 cent. i nieść będą na odległość 32 kilometrów pociski wagi 900 kilogramów. Pocisk taki przebiega z odległości 10 kilometrów płytę stalową grubości 30 centymetrów.

**Marynarka niemiecka posiada armaty „tylko“ 32 cent.** Nowa armata angielska, ustawiona na superdreadnoughtie, na środku ciężniny Pas de Calais, mogłaby rzucić pociski o 11 kilometrów od brzegu francuskiego i od brzegu angielskiego, poza Calais z jednej, po za Dover z drugiej strony.

**Przebiegi Bryanowi.** W Stanach Zjednoczonych wzmagają się ruchy przeciwko sekretarzowi stanu, dr. J. Bryanowi, który dla powiększenia zarobków swoich występuje — jak wiadomo — z mowami w teatrzykach rozrywkowych. Cała już niemal prasa amerykańska rozpoczęła kampanję przeciwko temu niezwykłemu wybrankowi jednego z najwyższych urzędników Stanów Zjednoczonych i domaga się interwencji prezydenta. Jako przykład, że zajęcie się odczytami przeszkadza sekretarzowi stanu w zajęciach urzędowych, prasa przytacza fakt, że ambasador japoński trzy razy zgłaszał się w sprawach ważnych do sekretariatu stanu, zanim zastał Bryana, który musiał wyjeżdżać na odczyty.

**Po ośmiu latach.** Przed ośmiu laty wylowiono z rzeki Hudson w Ameryce zwłoki młodej kobiety, w której poznano młodą amerykańkę p. Anniler. Obecnie stwierdzono, że została ona zamordowana i że morderstwa dokonał pastor Smith. Mordercę aresztowano.

**Wróg słowa drukowanego.** Król saski wydał okólnik, w którym załca oficerom, występującym z armji, dołączyć rozkaz, jaki mają wybrać zawód, aby nie weszli w konflikt z władzami wojskowymi; do zawodów takich należą np. zawód dziennikarski.

**O służbę wojskową kobiet.** Młoda studentka uniwersytetu paryskiego, panna Fischer, córka profesora uniwersytetu, rozpoczęła w Paryżu agitację wśród swych rówieśniczek za służbę wojskową kobiet, stawiając jako tezę, że zarówno bogate, jak ubogie panny w wieku, gdy czekają na męża, chętnie zgodzić się winny na dwuletnią służbę dla ojczyzny, która dla nich stanowić będzie jedynie miłą rozmałość w szarżynie życia. Projekt znalazł ogólny poklask i niedługo zredagowano petycję do rządu, na której w krótkim przedziale czasu znalazło się 12,000 podpisów, o umożliwienie służby wojskowej dla kobiet. Petycję tę wręczył poseł Driant prezesowi ministrów, a ten ministrowi wojny. Oryginalny projekt oświadcza się za dwuletnią służbę kobiet w wieku od 18 do 20 roku życia. Oddziały kobiece mają być w razie wojny użyte do służby wewnętrznej kraju, na ochotniczą zaś w linii wojennej. Jaki będzie los projektu, dziś przewidzieć się nie da. Obok zwolenników wytworzył się już bowiem zastęp poważnych przeciwników, zwalczających go w imię obawy o moralność nowych zastępów wojennych.

**Straszliwe armaty.** Superdreadnoughty angielskie otrzymają armaty, przewyższające nawet 35-centymetro-

we działa japońskie, które uważano za największe jakie można wybudować. Nowe armaty angielskie będą miały średnicę 37 cent. i nieść będą na odległość 32 kilometrów pociski wagi 900 kilogramów. Pocisk taki przebiega z odległości 10 kilometrów płytę stalową grubości 30 centymetrów.

**Marynarka niemiecka posiada armaty „tylko“ 32 cent.** Nowa armata angielska, ustawiona na superdreadnoughtie, na środku ciężniny Pas de Calais, mogłaby rzucić pociski o 11 kilometrów od brzegu francuskiego i od brzegu angielskiego, poza Calais z jednej, po za Dover z drugiej strony.

**Przebiegi Bryanowi.** W Stanach Zjednoczonych wzmagają się ruchy przeciwko sekretarzowi stanu, dr. J. Bryanowi, który dla powiększenia zarobków swoich występuje — jak wiadomo — z mowami w teatrzykach rozrywkowych. Cała już niemal prasa amerykańska rozpoczęła kampanję przeciwko temu niezwykłemu wybrankowi jednego z najwyższych urzędników Stanów Zjednoczonych i domaga się interwencji prezydenta. Jako przykład, że zajęcie się odczytami przeszkadza sekretarzowi stanu w zajęciach urzędowych, prasa przytacza fakt, że ambasador japoński trzy razy zgłaszał się w sprawach ważnych do sekretariatu stanu, zanim zastał Bryana, który musiał wyjeżdżać na odczyty.

**Po ośmiu latach.** Przed ośmiu laty wylowiono z rzeki Hudson w Ameryce zwłoki młodej kobiety, w której poznano młodą amerykańkę p. Anniler. Obecnie stwierdzono, że została ona zamordowana i że morderstwa dokonał pastor Smith. Mordercę aresztowano.

**Wróg słowa drukowanego.** Król saski wydał okólnik, w którym załca oficerom, występującym z armji, dołączyć rozkaz, jaki mają wybrać zawód, aby nie weszli w konflikt z władzami wojskowymi; do zawodów takich należą np. zawód dziennikarski.

**O służbę wojskową kobiet.** Młoda studentka uniwersytetu paryskiego, panna Fischer, córka profesora uniwersytetu, rozpoczęła w Paryżu agitację wśród swych rówieśniczek za służbę wojskową kobiet, stawiając jako tezę, że zarówno bogate, jak ubogie panny w wieku, gdy czekają na męża, chętnie zgodzić się winny na dwuletnią służbę dla ojczyzny, która dla nich stanowić będzie jedynie miłą rozmałość w szarżynie życia. Projekt znalazł ogólny poklask i niedługo zredagowano petycję do rządu, na której w krótkim przedziale czasu znalazło się 12,000 podpisów, o umożliwienie służby wojskowej dla kobiet. Petycję tę wręczył poseł Driant prezesowi ministrów, a ten ministrowi wojny. Oryginalny projekt oświadcza się za dwuletnią służbę kobiet w wieku od 18 do 20 roku życia. Oddziały kobiece mają być w razie wojny użyte do służby wewnętrznej kraju, na ochotniczą zaś w linii wojennej. Jaki będzie los projektu, dziś przewidzieć się nie da. Obok zwolenników wytworzył się już bowiem zastęp poważnych przeciwników, zwalczających go w imię obawy o moralność nowych zastępów wojennych.

**Straszliwe armaty.** Superdreadnoughty angielskie otrzymają armaty, przewyższające nawet 35-centymetro-

we działa japońskie, które uważano za największe jakie można wybudować. Nowe armaty angielskie będą miały średnicę 37 cent. i nieść będą na odległość 32 kilometrów pociski wagi 900 kilogramów. Pocisk taki przebiega z odległości 10 kilometrów płytę stalową grubości 30 centymetrów.

**Marynarka niemiecka posiada armaty „tylko“ 32 cent.** Nowa armata angielska, ustawiona na superdreadnoughtie, na środku ciężniny Pas de Calais, mogłaby rzucić pociski o 11 kilometrów od brzegu francuskiego i od brzegu angielskiego, poza Calais z jednej, po za Dover z drugiej strony.

**Przebiegi Bryanowi.** W Stanach Zjednoczonych wzmagają się ruchy przeciwko sekretarzowi stanu, dr. J. Bryanowi, który dla powiększenia zarobków swoich występuje — jak wiadomo — z mowami w teatrzykach rozrywkowych. Cała już niemal prasa amerykańska rozpoczęła kampanję przeciwko temu niezwykłemu wybrankowi jednego z najwyższych urzędników Stanów Zjednoczonych i domaga się interwencji prezydenta. Jako przykład, że zajęcie się odczytami przeszkadza sekretarzowi stanu w zajęciach urzędowych, prasa przytacza fakt, że ambasador japoński trzy razy zgłaszał się w sprawach ważnych do sekretariatu stanu, zanim zastał Bryana, który musiał wyjeżdżać na odczyty.

**Po ośmiu latach.** Przed ośmiu laty wylowiono z rzeki Hudson w Ameryce zwłoki młodej kobiety, w której poznano młodą amerykańkę p. Anniler. Obecnie stwierdzono, że została ona zamordowana i że morderstwa dokonał pastor Smith. Mordercę aresztowano.

**Wróg słowa drukowanego.** Król saski wydał okólnik, w którym załca oficerom, występującym z armji, dołączyć rozkaz, jaki mają wybrać zawód, aby nie weszli w konflikt z władzami wojskowymi; do zawodów takich należą np. zawód dziennikarski.

we działa japońskie, które uważano za największe jakie można wybudować. Nowe armaty angielskie będą miały średnicę 37 cent. i nieść będą na odległość 32 kilometrów pociski wagi 900 kilogramów. Pocisk taki przebiega z odległości 10 kilometrów płytę stalową grubości 30 centymetrów.

**Marynarka niemiecka posiada armaty „tylko“ 32 cent.** Nowa armata angielska, ustawiona na superdreadnoughtie, na środku ciężniny Pas de Calais, mogłaby rzucić pociski o 11 kilometrów od brzegu francuskiego i od brzegu angielskiego, poza Calais z jednej, po za Dover z drugiej strony.

**Przebiegi Bryanowi.** W Stanach Zjednoczonych wzmagają się ruchy przeciwko sekretarzowi stanu, dr. J. Bryanowi, który dla powiększenia zarobków swoich występuje — jak wiadomo — z mowami w teatrzykach rozrywkowych. Cała już niemal prasa amerykańska rozpoczęła kampanję przeciwko temu niezwykłemu wybrankowi jednego z najwyższych urzędników Stanów Zjednoczonych i domaga się interwencji prezydenta. Jako przykład, że zajęcie się odczytami przeszkadza sekretarzowi stanu w zajęciach urzędowych, prasa przytacza fakt, że ambasador japoński trzy razy zgłaszał się w sprawach ważnych do sekretariatu stanu, zanim zastał Bryana, który musiał wyjeżdżać na odczyty.

**Po ośmiu latach.** Przed ośmiu laty wylowiono z rzeki Hudson w Ameryce zwłoki młodej kobiety, w której poznano młodą amerykańkę p. Anniler. Obecnie stwierdzono, że została ona zamordowana i że morderstwa dokonał pastor Smith. Mordercę aresztowano.

**Wróg słowa drukowanego.** Król saski wydał okólnik, w którym załca oficerom, występującym z armji, dołączyć rozkaz, jaki mają wybrać zawód, aby nie weszli w konflikt z władzami wojskowymi; do zawodów takich należą np. zawód dziennikarski.

**O służbę wojskową kobiet.** Młoda studentka uniwersytetu paryskiego, panna Fischer, córka profesora uniwersytetu, rozpoczęła w Paryżu agitację wśród swych rówieśniczek za służbę wojskową kobiet, stawiając jako tezę, że zarówno bogate, jak ubogie panny w wieku, gdy czekają na męża, chętnie zgodzić się winny na dwuletnią służbę dla ojczyzny, która dla nich stanowić będzie jedynie miłą rozmałość w szarżynie życia. Projekt znalazł ogólny poklask i niedługo zredagowano petycję do rządu, na której w krótkim przedziale czasu znalazło się 12,000 podpisów, o umożliwienie służby wojskowej dla kobiet. Petycję tę wręczył poseł Driant prezesowi ministrów, a ten ministrowi wojny. Oryginalny projekt oświadcza się za dwuletnią służbę kobiet w wieku od 18 do 20 roku życia. Oddziały kobiece mają być w razie wojny użyte do służby wewnętrznej kraju, na ochotniczą zaś w linii wojennej. Jaki będzie los projektu, dziś przewidzieć się nie da. Obok zwolenników wytworzył się już bowiem zastęp poważnych przeciwników, zwalczających go w imię obawy o moralność nowych zastępów wojennych.

**Straszliwe armaty.** Superdreadnoughty angielskie otrzymają armaty, przewyższające nawet 35-centymetro-

we działa japońskie, które uważano za największe jakie można wybudować. Nowe armaty angielskie będą miały średnicę 37 cent. i nieść będą na odległość 32 kilometrów pociski wagi 900 kilogramów. Pocisk taki przebiega z odległości 10 kilometrów płytę stalową grubości 30 centymetrów.

**Marynarka niemiecka posiada armaty „tylko“ 32 cent.** Nowa armata angielska, ustawiona na superdreadnoughtie, na środku ciężniny Pas de Calais, mogłaby rzucić pociski o 11 kilometrów od brzegu francuskiego i od brzegu angielskiego, poza Calais z jednej, po za Dover z drugiej strony.

**Przebiegi Bryanowi.** W Stanach Zjednoczonych wzmagają się ruchy przeciwko sekretarzowi stanu, dr. J. Bryanowi, który dla powiększenia zarobków swoich występuje — jak wiadomo — z mowami w teatrzykach rozrywkowych. Cała już niemal prasa amerykańska rozpoczęła kampanję przeciwko temu niezwykłemu wybrankowi jednego z najwyższych urzędników Stanów Zjednoczonych i domaga się interwencji prezydenta. Jako przykład, że zajęcie się odczytami przeszkadza sekretarzowi stanu w zajęciach urzędowych, prasa przytacza fakt, że ambasador japoński trzy razy zgłaszał się w sprawach ważnych do sekretariatu stanu, zanim zastał Bryana, który musiał wyjeżdżać na odczyty.

**Po ośmiu latach.** Przed ośmiu laty wylowiono z rzeki Hudson w Ameryce zwłoki młodej kobiety, w której poznano młodą amerykańkę p. Anniler. Obecnie stwierdzono, że została ona zamordowana i że morderstwa dokonał pastor Smith. Mordercę aresztowano.

**Wróg słowa drukowanego.** Król saski wydał okólnik, w którym załca oficerom, występującym z armji, dołączyć rozkaz, jaki mają wybrać zawód, aby nie weszli w konflikt z władzami wojskowymi; do zawodów takich należą np. zawód dziennikarski.

**O służbę wojskową kobiet.** Młoda studentka uniwersytetu paryskiego, panna Fischer, córka profesora uniwersytetu, rozpoczęła w Paryżu agitację wśród swych rówieśniczek za służbę wojskową kobiet, stawiając jako tezę, że zarówno bogate, jak ubogie panny w wieku, gdy czekają na męża, chętnie zgodzić się winny na dwuletnią służbę dla ojczyzny, która dla nich stanowić będzie jedynie miłą rozmałość w szarżynie życia. Projekt znalazł ogólny poklask i niedługo zredagowano petycję do rządu, na której w krótkim przedziale czasu znalazło się 12,000 podpisów, o umożliwienie służby wojskowej dla kobiet. Petycję tę wręczył poseł Driant prezesowi ministrów, a ten ministrowi wojny. Oryginalny projekt oświadcza się za dwuletnią służbę kobiet w wieku od 18 do 20 roku życia. Oddziały kobiece mają być w razie wojny użyte do służby wewnętrznej kraju, na ochotniczą zaś w linii wojennej. Jaki będzie los projektu, dziś przewidzieć się nie da. Obok zwolenników wytworzył się już bowiem zastęp poważnych przeciwników, zwalczających go w imię obawy o moralność nowych zastępów wojennych.

**Straszliwe armaty.** Superdreadnoughty angielskie otrzymają armaty, przewyższające nawet 35-centymetro-

we działa japońskie, które uważano za największe jakie można wybudować. Nowe armaty angielskie będą miały średnicę 37 cent. i nieść będą na odległość 32 kilometrów pociski wagi 900 kilogramów. Pocisk taki przebiega z odległości 10 kilometrów płytę stalową grubości 30 centymetrów.

**Marynarka niemiecka posiada armaty „tylko“ 32 cent.** Nowa armata angielska, ustawiona na superdreadnoughtie, na środku ciężniny Pas de Calais, mogłaby rzucić pociski o 11 kilometrów od brzegu francuskiego i od brzegu angielskiego, poza Calais z jednej, po za Dover z drugiej strony.

**Przebiegi Bryanowi.** W Stanach Zjednoczonych wzmagają się ruchy przeciwko sekretarzowi stanu, dr. J. Bryanowi, który dla powiększenia zarobków swoich występuje — jak wiadomo — z mowami w teatrzykach rozrywkowych. Cała już niemal prasa amerykańska rozpoczęła kampanję przeciwko temu niezwykłemu wybrankowi jednego z najwyższych urzędników Stanów Zjednoczonych i domaga się interwencji prezydenta. Jako przykład, że zajęcie się odczytami przeszkadza sekretarzowi stanu w zajęciach urzędowych, prasa przytacza fakt, że ambasador japoński trzy razy zgłaszał się w sprawach ważnych do sekretariatu stanu, zanim zastał Bryana, który musiał wyjeżdżać na odczyty.

**Po ośmiu latach.** Przed ośmiu laty wylowiono z rzeki Hudson w Ameryce zwłoki młodej kobiety, w której poznano młodą amerykańkę p. Anniler. Obecnie stwierdzono, że została ona zamordowana i że morderstwa dokonał pastor Smith. Mordercę aresztowano.

**Wróg słowa drukowanego.** Król saski wydał okólnik, w którym załca oficerom, występującym z armji, dołączyć rozkaz, jaki mają wybrać zawód, aby nie weszli w konflikt z władzami wojskowymi; do zawodów takich należą np. zawód dziennikarski.

**O służbę wojskową kobiet.** Młoda studentka uniwersytetu paryskiego, panna Fischer, córka profesora uniwersytetu, rozpoczęła w Paryżu agitację wśród swych rówieśniczek za służbę wojskową kobiet, stawiając jako tezę, że zarówno bogate, jak ubogie panny w wieku, gdy czekają na męża, chętnie zgodzić się winny na dwuletnią służbę dla ojczyzny, która dla nich stanowić będzie jedynie miłą rozmałość w szarżynie życia. Projekt znalazł ogólny poklask i niedługo zredagowano petycję do rządu, na której w krótkim przedziale czasu znalazło się 12,000 podpisów, o umożliwienie służby wojskowej dla kobiet. Petycję tę wręczył poseł Driant prezesowi ministrów, a ten ministrowi wojny. Oryginalny projekt oświadcza się za dwuletnią służbę kobiet w wieku od 18 do 20 roku życia. Oddziały kobiece mają być w razie wojny użyte do służby wewnętrznej kraju, na ochotniczą zaś w linii wojennej. Jaki będzie los projektu, dziś przewidzieć się nie da. Obok zwolenników wytworzył się już bowiem zastęp poważnych przeciwników, zwalczających go w imię obawy o moralność nowych zastępów wojennych.

**Straszliwe armaty.** Superdreadnoughty angielskie otrzymają armaty, przewyższające nawet 35-centymetro-

we działa japońskie, które uważano za największe jakie można wybudować. Nowe armaty angielskie będą miały średnicę 37 cent. i nieść będą na odległość 32 kilometrów pociski wagi 900 kilogramów. Pocisk taki przebiega z odległości 10 kilometrów płytę stalową grubości 30 centymetrów.

**Marynarka niemiecka posiada armaty „tylko“ 32 cent.** Nowa armata angielska, ustawiona na superdreadnoughtie, na środku ciężniny Pas de Calais, mogłaby rzucić pociski o 11 kilometrów od brzegu francuskiego i od brzegu angielskiego, poza Calais z jednej, po za Dover z drugiej strony.

**Przebiegi Bryanowi.** W Stanach Zjednoczonych wzmagają się ruchy przeciwko sekretarzowi stanu, dr. J. Bryanowi, który dla powiększenia zarobków swoich występuje — jak wiadomo — z mowami w teatrzykach rozrywkowych. Cała już niemal prasa amerykańska rozpoczęła kampanję przeciwko temu niezwykłemu wybrankowi jednego z najwyższych urzędników Stanów Zjednoczonych i domaga się interwencji prezydenta. Jako przykład, że zajęcie się odczytami przeszkadza sekretarzowi stanu w zajęciach urzędowych, prasa przytacza fakt, że ambasador japoński trzy razy zgłaszał się w sprawach ważnych do sekretariatu stanu, zanim zastał Bryana, który musiał wyjeżdżać na odczyty.

**Po ośmiu latach.** Przed ośmiu laty wylowiono z rzeki Hudson w Ameryce zwłoki młodej kobiety, w której poznano młodą amerykańkę p. Anniler. Obecnie stwierdzono, że została ona zamordowana i że morderstwa dokonał pastor Smith. Mordercę aresztowano.

**Wróg słowa drukowanego.** Król saski wydał okólnik, w którym załca oficerom, występującym z armji, dołączyć rozkaz, jaki mają wybrać zawód, aby nie weszli w konflikt z władzami wojskowymi; do zawodów takich należą np. zawód dziennikarski.

Table with exchange rates for various currencies and goods, including Krów, Owoce, Świń, Złoty, etc.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet. Berlin, 3 IX (w mark. za 1000 kio).